

KURIER POLSKI

Rok VI (1950)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie
od godz. 10-12 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Środa, 23 sierpnia

Konto PKO „Zryw” nr VI-135, PKO IKP nr VI-140
Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku
Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8

Nr 231 (1725)

Og-polska narada
racjonalizatorów
resortu morskigoGDANSK (PAP). W Politechnice Gdań-
skiej, rozpoczęła swe obrady ogólnopolska
narada racjonalizatorów pracujących na odcinku
morskim. W naradzie wzięli udział wicemin. żegluga
L. Bielski. W obradach uczestniczyło ok. 400-tu
racjonalizatorów z terenu Gdańska, Gdyni,
Szczecina i małych portów.Fala zobowiązań dla uczczenia I Kongresu Pokoju
Wzrasta wkład Polski
w dzieło wzmocnienia obozu walczącego o pokój

WARSZAWA (PAP). Wielką falą zobowiązań produkcyjnych czczą robotnicy, chłopcy i młodzież zbliżający się I Polski Kongres Obróńców Pokoju. Czyny i słowa polskich bojowników o pokój świadczy, że nasz wkład w dzieło światowego obozu pokoju poważnie wzrasta.

W odpowiedzi na apel górników kopalni „Wieczorek”, robotnicy Wybrzeża w dalszym ciągu podejmują zobowiązania produkcyjne dla uczczenia I Polskiego Kongresu Pokoju.

Załoga stoczni rybackiej w Gdyni zobowiązała się w ramach „Wart Pokoju” wyremontować dodatkowo trzy jednostki rybackie oraz wodowce przed terminem dwa nowe kutry.

Przeciwko
agresji w Korei

PEKIN (PAP) Agencja TASS, powołując się na wiadomość japońskiej agencji Rengo Cusin, donosi, że robotnicy japońskich zakładów Doyama, będących częścią koncernu fabryk kolejowych Yawata, postanowili odmówić produkcji wyrobów stalowych, używanych przez wojska amerykańskie do celów wojennych w Korei.

Protest
młodzieży niemieckiej

BERLIN (PAP) Jak donosi agencja ADN, rada nac. związku młodzieży niemieckiej w Niemczech Zach. ogłosiła oświadczenie, w którym potępia fakt zakazania przez administrację miasta Dortmundu zlotu 100 tys. młodych obrońców pokoju w tym mieście. W proteście tym czytamy m. in.: „Administracja miasta Dortmundu pod presją amerykańskich władz okupacyjnych zabroniła zlotu 100 tys. obrońców pokoju. Faktem tym admin. straża dowiodła, że stanęła po stronie podległości wojennej, zwalczającej wszelkie manifestacje w obronie pokoju”.

W dalszym ciągu nieprzerwaną falą napływają zobowiązania załóg robotniczych zakładów przemysłowych Śląska, podejmowane na apel górników kopalni „Wieczorek”.

Na moskowskich zebraniach górniczy, hutnicy, robotnicy budowlani postanawiają wzmoczyć wydajność pracy, zwiększyć tempo produkcji dla przedterminowej realizacji Planu 6-letniego, wzmocnienia potęgi gospodarczej Polski Ludowej, utrwalenia między innymi rodowego frontu pokoju.

M. in. na uroczystym zebraniu załogi kopalni „Klimontów” zobowiązania w odpowiedzi na apel górników kopalni „Wieczorek” podjęło 26 górniczych zespołów produkcyjnych, które postanowiły w okresie 5 miesięcy wykonywać od 125 i 140 proc. normy.

Do wielkiego czynu produkcyjnego, jakim Śląska klasa robotnicza pragnie uczcić zbliżający się I Polski Kongres Obróńców Pokoju, włącza się coraz liczniej Śląska młodzież ZMP-owska i niezorganizowana. W podejmowaniu zobowiązań przodują ZMP-owcy, zatrudnieni w hucie „Ferum”, którzy postanowili wysoko przekroczyć swe dotychczasowe normy produkcyjne.

Moskwa-Warszawa w tenisie

W Polimiarach pozostawiają wazwizy kwiaty buhanów, które



W dniu 15 sierpnia 1950 r. na kortach CWKS rozegrany został towarzyski mecz tenisowy Moskwa — Warszawa. Na zdjęciu: Reprezentacje Moskwy i Warszawy w czasie powitania.

Foto: Film Polski

Doniosła uchwała Rady Ministrów ZSRR
Poteżna elektrownia wodna
powstanie na Woldze w pobliżu Kujbyszewa

MOSKWA (PAP) Cała prasa radziecka opublikowała uchwałę Rady Ministrów ZSRR w sprawie budowy potężnej elektrowni wodnej na Woldze. Przywiązując wielką wagę do budowy elektrowni wodnej na Woldze w pobliżu Kujbyszewa, która zapewni dostarczenie energii elektrycznej przedsiębiorstwom przemysłowym Moskwy, Kujbyszewa i Saratowa oraz elektryfikację linii kolejowych po obu stronach Wólgi i w jej środkowym biegu, jak również irygację terenów nadwólzańskich i dalszą poprawę warunków nawigacji na Woldze — Rada Ministrów ZSRR postanowiła co następuje:

1. Zbudować na Woldze w pobliżu Kujbyszewa elektrownię wodną o mocy około 2.000.000 kw, produkującą około 10.000.000.000 kw/godz. energii elektrycznej rocznie, budowę elektrowni wodnej rozpocząć w r. 1950 i doprowadzić ją do pełnej mocy w r. 1955.

2. Korzystając z energii elektrycznej kujbyszewskiej elektrowni wodnej należy przygotować się do nawadniania 1.000.000 ha ziemi na terenach nadwólzańskich.

3. Przy budowie kujbyszewskiej elektrowni wodnej uwzględnić budowę wzdłuż tamy dodatkowego mostu kolejowego przez Wólge.

4. Podział energii elektrycznej kujbyszewskiej elektrowni wodnej zaplanować w sposób następujący: a) dostarczyć do Moskwy — 6.100.000.000 kw/godz. energii elektrycznej rocznie; b) dostarczyć do rejonów Kujbyszewa i Saratowa — 2.400.000.000 kw/godz. energii elektrycznej rocznie; c) dostarczyć do nawadniania terenów nadwólzańskich — 1.500.000.000 kw/godz. rocznie.

5. Dla zrealizowania budowy elektrowni wodnej w Kujbyszewie powołac organizację budowlaną — „Kujbyszew-Hydrostroj”, dyrektorem „Kujbyszew-Hydrostroja” mianować I. Komzina a głównym inżynierem N. Szaposhnikowa.

Uchwała Rady Ministrów

ZSRR zobowiązuje następnie Min. Elektrowni ZSRR do opracowania projektu budowy trasej elektrycznej wysokiego napięcia, prowadzącej od elektrowni wodnej w Kujbyszewie oraz do rozbudowania systemu energetycznego, który czerpać będzie energię elektryczną z elektrowni kujbyszewskiej.

Rada Ministrów ZSRR zobowiązuje Min. Komunikacji do opracowania projektów węzłów kolejowych związanych z budową linii kolejowej przez Wólge, która przebiegać będzie przez dołkowy most, zbudowany wzdłuż tamy elektrowni kujbyszewskiej.

Min. Rolnictwa ZSRR opracuje plan nawadniania terenów nadwólzańskich na powierzchni 1.000.000 ha, korzystając przy tym z energii elektrowni wodnej w Kujbyszewie. Przy opracowaniu planu, Min. Rolnictwa ZSRR winno uwzględnić potrzeby szerszego zastosowania elektryczności w rolnictwie (orka przy pomocy elektryczności) na terenach

nadwólzańskich, a przede wszystkim na terenach, które zostaną nawodnione.

Jan Zamojski — członek
reakcyjnego podziemia
przed Sądem Wojskowym w Warszawie

WARSZAWA (PAP) W dniu 21 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie stanął Jan Zamojski oskarżony o usiłowanie zmiany przemocą ustroju państwa polskiego, o udział w nielegalnym związku WIN, udzielenie pomocy przy nielegalnym przekraczaniu granicy państwa polskiego o gro madzenie wiadomości stanowiących tajemnicę państwową i wojskową oraz przekazywanie ich ambasadorowi amerykańskiemu i urzędnikom ambasady angielskiej jak również amerykańskiej misji gospodarczej.

Jan Zamojski, syn Maurycego i Marii z Sapiechów jest byłym właścicielem majątków ziemskich na terenie pow. Zamość woj. lubelskiego, liczących kilkadziesiąt tysięcy ha, browaru, tartaku i fabryki mebli. W 1939 r. natychmiast po wkroczeniu wojsk okupacyjnych, osk. Zamojski nawiązał kontakt z generałem armii niemieckiej Schoberem i ochotniczo zobowiązał się ściśle wykonywać zlecenia okupanta w zakresie prowadzenia całego majątku. Ciesząc się zaufaniem władz okupacyjnych osk. Zamojski często spłykał się z szefem gestapo na okręg B. G. G. Trautweinem i jego zastępcą Kolbem, dla których organizował polowania i urządził wspólne łbacje. Jako b. oficer rezerwy nawiązał kontakt z organizacją ZWZ oraz rozpoczął pracę w Radzie Głównej Opiekuńczej. Jako prezes RGO na woj. lubelskie osk. Zamojski kierował działalnością tej organizacji i przekazywał dyrektywy z centrali RGO z Krakowa nakazujące jak najb. szersze współzycie z hitlerowskim okupantem oraz zakazujące jakichkolwiek wystąpień przeciwko hitlerowcom. Obojętnie swą pracę na terenie RGO i organizacji ZWZ osk. Zamojski utrzymywał nadal swe kontakty i stosunki towarzyskie z szefem SS i policji oraz urzędnikami niemieckiej administracji z Lublina. W 1941 r. osk. Zamojski wstąpił do działającej na terenie kraju organizacji pod nazwą „Uprawa”, skupiającej wielkich posiadaczy ziemskich, finansujących działalność ZWZ. W myśl dyrektyw kierowników organizacji „Uprawa” jak Lasockiego, Tarnowskiego i innych osk. Zamojski wydawał rozkazy zabraniające udzielenia jakiegokolwiek pomocy działającym na terenie organizacji lewicowym, grożąc przykrymi konsekwencjami tym, którzy nie będą stosować się do tych zarządzeń.

W maju 1944 r. w chwili wyzwolenia Polski przez armię radziecką osk. Zamojski w zamian za gorliwą współpracę z Niemcami otrzymał propozycję wyjazdu wraz z całą rodziną w głąb

skierować działalnością tej organizacji i przekazywać dyrektywy z centrali RGO z Krakowa nakazujące jak najb. szersze współzycie z hitlerowskim okupantem oraz zakazujące jakichkolwiek wystąpień przeciwko hitlerowcom. Obojętnie swą pracę na terenie RGO i organizacji ZWZ osk. Zamojski utrzymywał nadal swe kontakty i stosunki towarzyskie z szefem SS i policji oraz urzędnikami niemieckiej administracji z Lublina. W 1941 r. osk. Zamojski wstąpił do działającej na terenie kraju organizacji pod nazwą „Uprawa”, skupiającej wielkich posiadaczy ziemskich, finansujących działalność ZWZ. W myśl dyrektyw kierowników organizacji „Uprawa” jak Lasockiego, Tarnowskiego i innych osk. Zamojski wydawał rozkazy zabraniające udzielenia jakiegokolwiek pomocy działającym na terenie organizacji lewicowym, grożąc przykrymi konsekwencjami tym, którzy nie będą stosować się do tych zarządzeń.

W maju 1944 r. w chwili wyzwolenia Polski przez armię radziecką osk. Zamojski w zamian za gorliwą współpracę z Niemcami otrzymał propozycję wyjazdu wraz z całą rodziną w głąb

POKÓJ — to nauka, praca, to lepsza
przyszłość młodego pokolenia.
Młodzieży polska, stawaj w pierwszych
szeregach obrońców pokoju!Kadry
rzemieślnicze
dla przemysłu
okrętowego

Plan 6-letni nakłada na nasz przemysł okrętowy, historyczne zadania, których wykonanie spowoduje niezbędną państwu ludowemu rozbudowę floty handlowej i rybackiej. Zadanie musi być i będzie wykonane! Jego realizacja wymaga nowych uwielokrotnionych kadr stocznicowców. Oprócz specjalistów budownictwa okrętowego potrzebna jest cała armia fachowców spośród specjalności rzemieślniczych, a więc ślusarzy, łokarzy, frezerów, spawaczy, stolarzy, elektromechaników, radiotechników itp.

Stanęliśmy więc wobec niezwykle doniosłego zagadnienia kadr rzemieślniczych dla przemysłu okrętowego. Problem ten rozwiązują stocznicowe ośrodki szkoleniowe poprzez doraźne kursy, szkolenie teoretyczno-praktyczne na średniej i krótkiej fali oraz przez szkolnictwo zawodowe, pracujące z reguły na drugiej fali, a więc mogące zasilić swymi kadrami przemysł okrętowy dopiero pod koniec Planu 6-letniego.

Bohaterskie wykonanie „planu dymy narodowej” jednakże już wymaga wciągnięcia do produkcji okrętowej kadr rzemieślniczych, dlatego szkolenie krótkofalowe ma w tej chwili znaczenie zasadnicze.

Pozostawiając na marginesie sprawę przystosowania ogółu aktywnych rzemieślników do potrzeb przemysłu okrętowego, która wydaje się obecnie jeszcze przedwczesna, należy stwierdzić, oceniając przy tym pozytywnie stocznicowy aparat szkoleniowy, że już obecnie można uruchomić drugi nurt tworzenia kadr dla przemysłu okrętowego za pośrednictwem Gdańskiego Zakładu Doskonalenia Rzemienników. Zakład ten posiada zmodernizowane kadry instruktorskie, warsztaty pomocnicze i cały aparat, niezbędny do masowego szkolenia specjalistów rzemieślniczych w tempie przyspieszonym. Przystosowanie programów szkoleniowych do potrzeb przemysłu okrętowego nie powinno następczą większych trudności, zwłaszcza, że Gdański ZDR ma duże doświadczenie w tym zakresie i wybitnych fachowców programowych.

Do pozytywnej oceny możliwości operatywnych Gdańskiego ZDR skłania nas fakt bezsporny, potwierdzony statystyką, iż oficjalnych zestawień wynika, że Zakład ten w okresie swego nie dość długiego, lecz produktywnego istnienia przeszkolił do początku br. 7.914 rzemieślników różnych specjalności w stopniu czeladniczym i mistrzowskim. Z pobieżnego tylko wycięcia wynika, że z tej puli mogłyby wzbogacić kadry przemysłu okrętowego 4.167 fachowców takich specjalności, jak elektromechanika, kolarstwo, kowalstwo, lakiernictwo, mechanika precyzyjna, malarstwo odlewnictwo metalowe, radiomechanictwo, ślusarstwo, szkułnictwo, tapicerstwo, oraz róż. ne instalatorstwo.

Statystyka szkolenia rzemieślniczego wskazuje, że największą atrakcją wśród młodzieży rzemieślniczej wykazują zawody techniczne, a więc te zawody, którymi stocznice najbardziej się interesują. Można więc przyjąć za pewnik, że morskie kursy rzemieślnicze wypełniającymi są brzozi sale wykładowe ZDR.

Oprócz tej szybkościowej metody szkolenia kadr dla stoczni istnieje możliwość przeszkolenia przez ZDR rutynowanych warsztatowców rzemieślniczych o wysokich kwalifikacjach, którzy opuszczają chętnie gospodarkę drobnoumysłową dla awansu w przemyśle okrętowym. Trudno w tej chwili obliczyć jakie kadry mogłyby z tej bazy przeniknąć do przemysłu, lecz jedno jest pewne, że byłoby to duży klasa fachowcy, jakich można zdobyć tylko przez mozolne szkolenie na drugiej, a nawet na najdłuższej fali. Morskie kursy przygotowawcze dla tej klasy kadrowców mogłyby być krótkie i raczej no-

może charakter mobilizujący, niż kwalifikujący.

Za statystyki rzemieślniczej można powiedzieć wyciągnąć wniosek, iż rzemieślnicy Wybrzeża instynktownie przekształcają się na rzemieślników morskich. Twierdzenie to jest w 100 proc. słuszne, jeśli przeanalizujemy aktualny odrost kadry. Cały narybek rzemieślniczy przestawia się żywiołowo na gospodarkę uspołecznioną. Rekrutacja z rzemieślnictwa dla przemysłu wywołuje więc skutki pozytywne. Jesteśmy przekonani, że tworzenie kadry rzemieślniczej dla przemysłu okrętowego, wykonującego po bohatersku Plan 6-letni, będzie najpiękniejszą formą uspołecznienia rzemieślniczej.

Zdzisław Wójtowicz.

TABELA WYGRANYCH 61 LOTERII

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 4415 w Łodzi.

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 84482 107548.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 2810 19057 19089 22942 38768 58552 72544.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 10784 11853 25206 88534 46664 48816 53331 54733 75418 85513 97332 109112.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 4228 10589 18071 19099 21040 21999 24694 26250 28313 30800 33870 39911 42275 43862 49258 50178 53105 57005 57113 60577 61683 61945 63125 66801 67887 70332 72056 74721 78105 82878 83135 84030 87349 89074 93282 94793 98108 99586 101805 103948 105288 106145 109414 114811 119287.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr 1950 3461 4938 7264 8065 8457 8941 9312 14765 17060 17260 18678 20017 20502 21001 22403 23890 25477 26999 26442 27788 27941 28335 30846 32127 32941 32989 33199 35399 38401 38588 38797 38979 39220 44428 46807 47788 49707 51252 52818 53410 53678 54405 55995 57355 58451 60046 62651 62895 64129 67824 71933 72278 73926 74509 76688 76053 77677 77858 82538 84871 88501 93114 94960 96483 101815 102471 103509 104847 105193 106428 106497 111624 111651 111892 112781 117384 118915 119815.

„Polska

- niezłomnym ogniwem frontu pokoju. Wykazać jej siłę i obronność — to nasze główne zadanie w walce o pokój!



JERZY SZELIGA

92 — Wiedziałem, że wreszcie dojdzie do tej rozmowy... — zaczął cicho — bo przecież zdajesz sobie sprawę z tego, że oni mnie nie cierpią. A ten zamach...

Cień jakiś przemknął jej przez twarz. Zauważył to momentalnie i z miejsca zmienił temat. Pocóż mówić o tym, co musi jej sprawiać wielką przykrość?

— Taaak... — przeciągnął — To wszystko, co widzisz, to dopiero początek. Ostateczna rozgrywka zacznie się wówczas, gdy wreszcie wyjdzie z tego przeklętego łóżka! Nadziejcie kilka niełatwych dni i chciałbym bardzo, żebyś w tych dniach była przy mnie...

Pokręciła głową.

— Nie... nie mów tak... Wiesz, że zawsze jestem przy tobie, ale nie wymagaj, żebym teraz...

Umilkła. Dalsze słowa uwieszył jej w gardle.

W myślach przyznał jej rację. Istotnie, w tym trudnym okresie wielkich przemian gdy rysowały się mury budowli wzniesionej przez Łęskiego, gdy lada moment należało się spodziewać jego aresztowania, gdy za parę dni mogło dojść do decydującej rozgrywki między nim, a Januszem — nie mógł wymagać od niej, by rzuciła i dom i matkę, by przekreśliła wszystko, całe swe życie, potargala węzły łączące ją z rodziną i na przekór wszystkim — przyszła do niego...

Tu był przecież Wierzbnik. Małe miasteczko, mali ludzie...

— Dobrze... — szepnął — Zrobisz, jak uważasz. Wiedz jednak, że na ciebie liczę. Liczyłem zawsze i liczę teraz.

Imponujące pokazy lotnicze w Warszawie Wspaniała demonstracja siły polskich skrzydeł

WARSZAWA (PAP). Nigdy jeszcze stolica Polski nie oglądała tak potężnej demonstracji sił Odrodzonego Lotnictwa Polskiego — jakimi były centralne pokazy lotnicze, zorganizowane w dniu Święta Lotnictwa 20 bm. na lotnisku Okęcie w Warszawie.

Wiele ponad 100 tysięcy mieszkańców Stolicy z dumą i podziwem obserwowało siłę, sprawność i wspaniałe wyposażenie Odrodzonego Lotnictwa Polski Ludowej. Zademontrowany na pokazach wspaniały i żywiołowy rozkwit polskiego lotnictwa, wspierającego się o braterską pomoc Związku Radzieckiego — dał nieprzejrzanym tłumom widzów obiegających lotnisko nie zbitą gwarancję pełnej realizacji naszego hasła Święta Lotnictwa — „Lotnictwo polskie w służbie i obronie pokoju”.

Punktualnie o godzinie 15 przy dźwiękach Hymnu Państwowego przybył na lotnisko Premier Cyrankiewicz wraz z wicepremierem ON, szefem Sztabu Generalnego — gen. broni Korczychem.

Pokazy rozpoczęły się przelotem dwóch samolotów z portretami Generała Stalina i Prezydenta Bieruta. Zgromadzone tłumy powitały przelatujące nisko nad lotniskiem samoloty huraganowymi okrzykami i długo niemiłymi oklaskami. Gdy następnie na niebie ukazał się wielki wyraz „Pokój”, odwołany przez 43 samoloty sportowe pilotowane przez członków Aeroklubów Ligi Lotniczej, nieopisany entuzjizm ogarnął wszystkich widzów.

Pięć samolotów U-2 w szyku bojowym poprzedziło błyskawiczny przelot samolotu odrzutowego, który minął na niskiej wysokości trybunę, aby w ciągu kilku sekund zniknąć za widnokręgiem. Następnie ponad tłumami obserwującymi z zapałem i chęcią, pięć potężnych myśliwców Jak — 9 zademontrowało zgromadzonym wspaniałą serię ewolucji powietrznych.

Ogromne zainteresowanie wzbudziła pozorna walka powietrzna dwóch myśliwców. Mjr. mjr. Chromy i Anochin pokazali najwyższy sztandar pilotów, a zaraz potem na widnokręgu ukazało się 10 ciężkich szturmovców eskortowanych przez cztery myśliwce. Był to pokaz nalotu na pozycje „nieprzyjacielskie”, w czasie którego ciężkie maszyny bombardowały i rozbiły nurkując ustawione jako cel dzieła i budynki.

Niezwykle efektownie wypadła część programu w czasie której nasze kadry spadochroniarzy wykazały swe umiejętności.

Trzy młode, niedawno wyszkolone spadochroniarki, z których jedna, Maria Michałak, jest robotnicą w fabryce konfekcyjnej w Łodzi, po dokonaniu skoku z samolotów złożyły meldunek premierowi Cyrankiewiczowi i wręczyły wiązanki purpurowych kwiatów dostojnikom znajdującym się na honorowej trybunie.

Następnie mrozący krew w żyłach skok spadochroniarza z odwróconego samolotu U-2 wykonał w brawurowy sposób chorąży Szwedziuk. A w kilka chwil potem trzeci spadochroniarz ze skoczył z opóźnionym otwarciem spa-

dochronów. Akrobacyjny wprost skok z odwróceniem spadochronu w powietrzu wykonał por. Dula. Wyczyny te, świadczące o wielkiej odwadze i wspaniałym wyszkoleniu, zgromadzone publiczność nagrodziła hucznymi oklaskami. Wspaniałym widowiskiem było zrzucenie z samolotów transportowych desantu powietrznego w liczbie 100 spadochroniarzy na różnokolorowych spadochronach.

Nasze lotnictwo sportowe zademontrowało akrobacje na wszystkich typach samolotów silnikowych oraz na szybowcach. Nad lotniskiem przedefiniowały szybocze następujących typów: „ABC”, „Salamandra”, „Komar”, „Mucha” i „Sęp”. Wszystkie szybocze zostały przyholowane nad lotnisko przez samoloty sportowe; po odcięciu się w powietrzu i wykonaniu skomplikowanych, a niezwykle udanych akrobacji lądowały kolejno, prawie że na jednej linii, przed trybuną honorową.

Efektowne pokazy akrobacji na szybowcach wyczynowych: „Kaczka”, „Mucha”, „Os” i „Jastrząb” — zademontrowali piloci Aeroklubu Ligi Lotniczej.

Chłuba naszych konstruktorów: sportowe samoloty „Zuch 1” i „Zuch 2” — potwierdziły wszystkie swoje walory szybkości, zwrotności i wytrzymałości. Takich akrobacji, tak szybkich zwrotów, wzniesień i korkociągów nie oglądaliśmy jeszcze nigdy w wykonaniu samolotów podobnej klasy.

6 minut zaledwie trwało pokazowe lądowanie, zabranie chorego i start w powietrze samolotu sanitarnego, typu „Bocian”, pełniącego zaszczytną służbę niesienia pomocy chorym z miejscowości odległych od szlaków komunikacyjnych.

Nadchodził najbardziej atrakcyjny punkt programu z zapałem i oddechem oczekiwany przez nieprzebrane tłumy widzów — pokaz pilotażu na samo-

Wielka manifestacja młodzieży francuskiej i włoskiej

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, w niedzielę zakończył się w Nicei zlot młodzieży francuskiej i włoskiej. Na stadionie Pasteur odbyła się w piątek wieczorem wielka manifestacja młodzieży pod hasłem przyjaźni międzynarodowej. Burzą oklasków przyjęła młodzież ogłoszenie nazwisk 20 młodych członków ekip zbierających podpisy pod apelem sztokholmskim, które osiągnęły najlepsze wyniki. Współzawodnictwo między Berlinem, Paryżem i Rzymem zakończyło się zwycięstwem młodzieży berlińskiej.

cie odrzutowym. Setki tysięcy oczu zwróconych jest w stronę, z której spodziewany jest przylot samolotu.

Nagle nie zapowiedziana żadnym dźwiękiem przed trybunami na niewielkiej wysokości przemknęła sylwetka bez

Jan Zamoyski — przed sądem

c. d. ze str. 1

Rzeszy. Wskutek gwałtownej ofensywy dotarł tylko do Ojcowa, gdzie prowadził nadal działalność konspiracyjną w ramach AK. W marcu 1945 r. osk. Zamoyski został aresztowany za swą nielegalną działalność i przebywał w więzieniu do listopada 1945 r.

W początkach 1946 r. po wyjściu z więzienia osk. Zamoyski nawiązał kontakt z kierownikiem siatki wywiadowczej obszaru południowego organizacji WIN — Stefanem Rostworowskim. Jako członek WIN-osk. Zamoyski przyjmował od Rostworowskiego i Karola Chmiela — również członka WIN — materiały wywiadcze, które przewoził do Warszawy i przekazywał pracownikom ambasady angielskiej — Marynowskiej. W związku z powstaniem na terenie kraju tzw. „komitetu porozumiewawczego organizacji podziemnych” oraz planowanym wyjazdem delegacji tego komitetu za granicę osk. Zamoyski udzielił Rostworowskiemu i innym członkom delegacji daleko idą-

śmigłowego samolotu. Dopiero po przełocie maszyny do uszu tłumów doszedł szum odrzutowego silnika. Powietrze wibruje i dźwięczy w momencie gdy odrzutowiec w mgnieniu oka lećcaj prosto pionowo uzyskuje wysokość kilku tysięcy metrów. Na takiej wysokości jeden z naszych najlepszych pilotów ppłk. Gaszyn pokazał najwyższą kunszt umiejętności i wiedzy lotniczej. Następnie odrzutowiec demonstruje lot przy minimalnej szybkości. Gdy po wykonaniu wszystkich możliwych ewolucji, samolot odrzutowy zniknął na widnokręgu, entuzjastom ogarnęły tłumy zgromadzonych. Nie było końca okrzykom i oklaskom.

cej pomocy, uczestnicząc w częstych naradach. Celem delegacji było przedstawienie tzw. „emigracyjnego rządowi londyńskiemu” sytuacji gospodarczej i politycznej kraju oraz przekazanie prowokacyjnego memoriału do Organizacji Narodów Zjednoczonych, którego autorem mieli być: Rostworowski, Chmiel, członek komendy głównej WIN Kwieciński, członek ZGSN (Zarz. Gł. Stronnictwa Narodowego) Marszalski oraz Zamoyski. Na polecenie Rostworowskiego osk. Zamoyski przeprowadził szereg rozmów z kapitanami statków i konsulami państw zachodnich wytykając o możliwości wywiezienia nielegalnego z kraju wspomnianej delegacji.

Po wyjeździe Rostworowskiego za granicę osk. Zamoyski utrzymywał nadal kontakty z członkami WIN-u i m. in. otrzymał polecenie odebrania od dyrektora firmy „American Scantic Line” — Walpole Davis’a pewnej sumy w dolarach i przekazanie jej na cele organizacyjne WIN-u.

W okresie od sierpnia 1946 r. do wiosny 1947 r. osk. Zamoyski porozumiewał się z przebywającym zagranicą Rostworowskim za pośrednictwem życzliwej KG WIN-u Janiny Czarnieckiej. Ponadto w okresie od stycznia do lipca 1946 r. osk. Zamoyski utrzymywał na terenie Warszawy ściśle kontakty z przedstawicielami obcych ambasad, jak ambasadorem amerykańskim Blisslandem, radcą ambasady angielskiej Hankeyem oraz z majorem z przedstawieliwo wojenskowego lotnia ambasady o nieustalonym nazwisku. W czasie częstych spotkań osk. Zamoyski udzielał im szczegółowych informacji dotyczących sytuacji politycznej i gospodarczej Polski, o działalności band oraz o aresztowaniach członków nielegalnych organizacji w kraju. Ponadto osk. Zamoyski udzielał wymienionym członkom obcych przedstawicielstw informacji o zakulisowej działalności mikroczłonków PSL-u oraz o jednostkach armii radzieckiej sjaconujących wówczas w Polsce.

W roku 1948, pracując w amerykańskiej firmie transportowej „American Scantic Line” w Gdyni osk. Zamoyski nawiązał kontakt z radcą handlowym ambasady amerykańskiej Hodgsonem, któremu dostarczał wiadomości z terenu Wybrzeża. Również poznanemu za pośrednictwem Hodgsona radcy ambasady amerykańskiej Crockerowi udzielał informacji, dotyczących eksportu i importu polskiego, jego jakości i ilości, stosunków handlowych i obrotu towarowego między Polską a ZSRR oraz rozbudowy i przebudowy portów polskich.

Wyzwolenie wyspy Nanpeng

PEKIN (PAP). Agencja Sinhua podała do wiadomości, że chińska armia ludowa wyzwoliła wyspę Nanpeng. Wyspa ta znajduje się na wschód od 112 południka i na południe od 22 równoleżnika. Oddziały kuomintangowskie, znajdujące się na tej wyspie, zostały doszczętnie rozbite.

Wielka manifestacja młodzieży francuskiej i włoskiej

Redaktor „Le Partisan de la Pay” wręczył zwycięskiej drużynie puchar przedchodni i biały sztandar z emblematami młodzieży demokratycznej.

Wśród 20 chłopów i dziewcząt odznaczonych za najlepsze wyniki w akcji sztokholmskiej, jest również Polak Tadeusz Dziewgowski. Ukazujący się w Nicei dziennik „Le Patriot” zamieścił w związku z tym artykuł, pt. „Niech żyje polska młodzież górnicza”.

W niedzielę odbyły się wybory delegatów na II Kongres Obrótców Pokoju.

— I nie zawiedziesz się, Andrzeju...

Spotkały się ich oczy i zrozumiał, że ma w niej prawdziwego przyjaciela. I zrozumiał, że nie jest sam.

A wtedy uśmiechnął się jakimś dziwnie pogodnym uśmiechem. Samotność jest bowiem zarazem i dobra i zła. Dobrą jest wówczas, gdy jej poszukujemy, złą i smutną wtedy, gdy zostanie nam narzucona...

Był już wieczór i w małym szyneczku przy dworcu huczał gwar. Przy stolikach tłumnie siedzieli goście. Kolejarze, furmani, kilku przybyłych ze wsi chłopów. Powietrze było ciężkie, przesycone kwaśnym zapachem piwa i potem. Dym tytoniowy snuł się gęstymi kłębami.

Za szynkwasem uwijał się niewielki mężczyzna w kracastej koszuli, której rękawy miał zawinięte po łokcie. Pomagała mu żona, mała tego kobiecina, o wylupianych, niebieskich oczach.

Na świecącej blasze lśniło porozlewane piwo, walały się skórki od wędlin i okruszy chleba. Gwar gęstniał i rósł. Przy stolikach rozmawiano głośno, jedni starali się przekrzyknąć drugich. Za oknem, do połowy przesłoniętym brudną firanką — widniało ciemne, wieczorne niebo.

Jakiś nietrzeźwy furman położył głowę na blacie stolika i chrapał. Włosy mu się zmierzwiły, oddech miał głośny i ciężki. Dwaj, siedzący w kącie pijacy wszczęli kłótnię.

— Nie mogę, mówię ci, że nie mogę! — wołał niecierpliwie mężczyzna z za szynkwasu — i tak ciągle pijesz na kredyt! Nie mogę, „Wasik”, nie mogę...

Czesiek „Wasik” stał przed bufetem, przytrzymując się dłońmi o nikiłowaną poręcz. Rozstawił szeroko nogi, zadarł głowę i zaczętnie przypatrywał się restauratorowi.

Był już nietrzeźwy. Język mu się plątał, ubranie było pogniecione i poplamione. Jedyne starannie za-

wiązany krawat świadczył jeszcze o jego malomiasteczkowej elegancji.

— Nie gadaj bzdur... — zaczął znowu — mnie nie chcesz dać, mnie?

Szynkarz nawet nie odpowiedział. Odkręcił kurek i pienistym piwem napełniał wielki kufel z grubego szkła. Na czole błyszczały mu gęsto drobniutkie krople potu.

„Wasik” zbliżył się do niego.

— Nie bądź durkiem! — wyseplenił — Jutro ci wszystko oddam! Co do grosza!

Restaurator odstawił napełniony kufel ujął drugi.

— Musz już dość... — rzucił przez zęby.

Tamten poczerwieniał.

— Dajesz, czy nie dajesz? — huknął. Mężczyzna, stojący za szynkwasem nie zdążył jeszcze odpowiedzieć, gdy „Wasik” nagłym ruchem pochwyił pusty kufel i grzmotnął nim w oszkloną gablotę.

Gwar rozmów przygasał momentalnie, stłumiony odgłosem stukającego się szkła i piskiem kobieciny o wylupianych oczach.

— Ja ci dam dość! — zawołał „Wasik” i chwycił drugi kufel. Karczmarz był jednak szybszy. Złapał go za rękę i silnie przytrzymał.

— Daj spokój, Czesiek... — krzyknął ugodowo — dostaniesz, zaraz dostaniesz...

Ale tamten nie dał się tak łatwo uspokoić.

— Puść! — krzyczał, bezskutecznie próbując wyswobodzić dłoń z uścisku — Puść w tej chwili!

Szamotali się przez kilka sekund.

Od jednego ze stolików uniosło się dwóch mężczyzn, ktoś wybuchnął głośnym, skrzeczącym śmiechem. Wszystkie spojrzenia popłynęły w stronę szynkwasu. Nawet pijący zapomnieli o napełnionych kieliszkach.

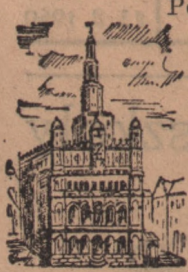
— Nie daj się, Mieciu! — dopingował ktoś karczmarza.

— Złam mu rękę!

LISA z Poznania

Stary Rynek w nowej szacie

Odbudowa Ratusza - Odwach - Pałac Działyńskich - Pałac Górków



Poznań, w sierpniu Jak feniks z popiołów powstaje z gruzów jeden z najbardziej uroczych zakątków Poznania — Stary Rynek.

Jedną z najstarszych części miasta skupioną u podnóża starożytnego renesansowego ratusza przybiera obecnie przy odbudowie swą starą, historyczną szatę.

Zeszczone w okresie utraty niepodległości rozmaitymi wywieszkami, szyldami reklamowymi czy po prostu kępskimi mało widłami i tynkami fasady domów mieszkalnych przybierają obecnie przy odbudowie właściwą sobie wysmukłą postać dwukondygnacyjnych średniowiecznych domków mieszkalnych. Odbudowanych jest już wokół Starego Rynku kilkanaście obiektów. Niektóre z nich odbudowane jako domy mieszkalne, ale nie brak i domów handlowych.

W żadnym wypadku nie zeszczoneo wzgl., nie zmieniono frontonu domów. W wypadku przebudowy domów na centralę handlową przebudowano je tak, że nie naruszono fasady. Wewnątrz domy są połączone w ten sposób, że tworzą obszerne lokale biurowe, ekspedycja towaru zaś zarówno wywożonego jak i przywożonego, odbywa się z uliczek tylnych, biegnących równoległe do Starego Rynku.

Warto tu zaznaczyć, że Stary Rynek jest jednym z rzadkich a zachowanych bez mała w pierwotnej swej formie zabytków urbanistyki średniowiecznej. Rozplanowany w kwadracie wysła na wszystkie swe cztery strony po trzy uliczki, którym nadano nazwy bądź kierunkowe, bądź charakterystyczne, Wodna, Wozna, Wielka.

Zasada urbanistyki średniowiecznej było skupianie się dookoła ratusza jako siedziby samorządu. Tak i w Poznaniu. Dookoła ratusza, któremu nadal przed właśnie 400 laty obecna architektura Jan Baptysta di Quadro, rozbudował się rynek, którego szata zewnętrzna pozostać miała do dnia dzisiejszego prawie bez zmian. „Do dnia dzisiejszego” to oczywiście lekka przesada, bo w lutym 1945 r. Stary Rynek uległ zniszczeniu, ale z uwagi na to, że sztafaż zewnętrzny murów pozostał niekiedy, przystąpiono do jego odbudowy.

Rozpoczęto od obiektu najbardziej szacownego — Ratusza, którego wieża stanęła przed dwoma laty. Następnie rozstawiono wzdłuż kadłuba ratuszowego rusztowanie, co wywołało wrażenie, jakby miano przystąpić natychmiast do odświeżania szaty zewnętrznej Ratusza. Niestety po ustawieniu rusztowania niczego nie ruszono. Rusztowanie stoi jak stało. Domki dookoła Ratusza zostają odbudowane a fasada Ratusza jest nadal oblepiona belkami rusztowania. Jak się dowiadujemy na ukończenie odbudowy Ratusza lożył na obecnie Komitet Odbudowy Warszawy, którego statut przewiduje finansowanie z przyznanych dotacji właśnie obiektów zabytkowych lub domów o charakterze ogólnym. Jesteśmy więc przekonani, że Ratusz, tak jak był pierwszym przy którym rozpoczęto prace odbudawcze, będzie także pierw-

szym, który stanie całkowicie odbudowany. Mimo, że z zewnątrz wygląda odbudowany, brakuje mu jeszcze bardzo wiele, no i nie ma nadziei, by obecnym roku jubileuszowy Ratusz mógł stać się rokiem zakończenia jego odbudowy.

Drugim zabytkiem o mniejszym znaczeniu architektonicznym niż ratusz, a mimo to zdążającym wielkimi krokami ku zakończeniu odbudowy, to tzw. odwach. Znajduje się na zachodniej, wewnętrznej stronie rynku, a wybudowany został obok wagi miejskiej przez Komisję Dobrego Porządku był Raczyński, który, chcąc nadać Komisji prawdziwy charakter stróża „dobrego porządku”, wybudował dla załogi komisyjnej właśnie ów odwach, utrzymany w stylu pseudoklasyzmu, by dać im stałe miejsce urzędowania, a przez to wzmacnić jej znaczenie.

Odwach, bogato zdobiony emblematami wojskowymi, a nawet herbami Rzeczypospolitej, przetrwał w niezmienionej szacie do 1945 r. Po utracie niepodległości odwach pozostał w dalszym ciągu odwachem z tym, że zapelniał się wojskiem pruskim.

Trwało to bez mała do zakończenia pierwszej wojny światowej. W czasie jej trwania zmieniło się niejedno. Granatowe mury zastąpiły szarymi, orkiestra zniknęła, bo trębacz poszedł na front.

Kiedyśmy po 1918 r. objęli odwach, utrzymaliśmy początkowo na odwachu wartę, w końcu ją jednak zlikwidowano.

Obecnie — jak wspomnieliśmy — gmach odbudowywany jest z wszelkimi detalami. Rekonstrukcją rozbitych emblematów woj-

skowych zajmują się artyści rzeźbiarze Jan Jakób i Józef Marlewski oraz mistrz kamieniarski Kolanowski. Odbudowany więc będzie drugi historyczny zabytek Starego Rynku. Odwach jest już nie potrzebny, toteż budynek będący sam w sobie okazem muzealnym, oddany zostanie na cele muzealne.

Trzecim zabytkiem, którego odbudowa rozpocznie się wkrótce, to Pałac Działyńskich, dawna siedziba związków artystycznych, siedziba „Czwartków Literackich”. I ten budynek zachował jedynie fasadę zewnętrzną. Odbudowa więc może być tak poprowadzona, że zachowując historyczne zewnętrzne mury, może być wewnątrz przystosowany do różnych celów. Mówi się o tym, że budynek zamierza Tow. Wiedzy Powszechnej odbudować na swoje cele. Budynek jest własnością Fundacji Kórnickiej. Istniał więc poprzednio projekt odbudowy Pałacu Działyńskich na cele biblioteczne Biblioteki Kórnickiej. Widocznie projekt upadł, skoro wysunięto TWP.

Niestety z jednym zabytkiem średniowiecznej architektury poznańskiej trzeba się będzie na stałe pożegnać. Jest nim Pałac Górków, którego ruiny są obecnie rozbiurane. Zniknie z narożnika ul. Świętosławskiej i Wodnej budynek o charakterystycznych, wzmocnionych murach. Ruiny trzeba było rozebrać, bo niezabezpieczone uległy zupełnemu zniszczeniu. Życzyć należy, by na miejscu tego domu w otoczeniu domków średniowiecznych nie stanął dom tak szpetnie nowoczesny jak na narożniku ul. Paderewskiego i Szkolnej. Byłoby to błąd nie do darowania. H. S.

LISA ze Szczecina

Hodowla nutrii

Szczecin, w sierpniu. Mimo wydatnej pomocy, jaką Państwo Ludowe udzieliło rybakom wiosłowym, skupionym przeważnie nad Zalewem Szczecińskim i Wiślanym — sytuacja tych rybaków w dalszym ciągu jest dość ciężka. Wpływa na to wiele przyczyn, a przede wszystkim długie przerwy w połowach, spowodowane sztormami, czy okresem zimowym. Bywają tygodnie i miesiące, w czasie których rybacy przykuci są do lądu.

Dlatego też należało pomyśleć o jakiejś formie radykalnej pomocy, która by w połączeniu z dotychczasowymi ulgami podatkowymi ułatwiła rybakom wiosłowemu ich twarde i niełatwe życie. Należało pomyśleć o pomocy, dającej widoczne efekty gospodarcze.

I tak powstał bardzo ciekawy projekt... założenia — właśnie z myślą o rybakach wiosłowych — kilku hodowli bobrów błotnych, czyli nutrii.

„Cóż nutrie mogą mieć wspólnego z rybakami?” — zapytacie. Bardzo wiele.

Hodowla nutrii jest wysoce o-

placalna nie wymaga specjalnych kwalifikacji hodowlanych, można ją rozpocząć przy niewielkim stosunkowo nakładzie kosztów. Nutrie są zwierzętami roślinnożernymi, rozmnażają się szybko, rzadko chorują.

Jeśli w ramach Planu 6-letniego — jak życzy sobie tego Związek Branżowy Spółdzielni Pracy Rybołówstwa Morskiego — powstanie kilka takich hodowli, byt rybaków wiosłowych zostanie ugruntowany! Znajdą oni wysoce dochodowe zajęcia, które ułatwi im przetrwanie ciężkich okresów sztormowej pogody, przywiąże do zawodu i miejsca pracy.

Założenia projektu Zw. Branżowego SPRM są takie: w latach 1950—51 urządzi się dwie pierwsze zagrody hodowlane, jedną w Trzebieży, drugą w Lubinie nad Zalewem Wiślanym. Wybór ten nie został dokonany przypadkowo, bowiem w tych miejscowościach mają swe siedziby dwie produkujące spółdzielnie rybackie „Rybak” i „Węgorzewo”.

Te dwie pierwsze zagrody traktowane by były, jako doświadczalne. Rybacy zapoznali się w nich z hodowlą nutrii i zdobyli niezbędną ilość fachowych wiadomości. Następnie, każdy z rybaków, pragnący poświęcić się hodowli bobrów błotnych otrzymałby zarodową parę nutrii i pomoc przy budowie zagrody hodowlanej.

Oczywiście, urzeczywistnienie tego mądrego projektu wymaga pieniędzy. W pierwszym okresie — ok. 7 mil. zł. Suma niezbyt wygórowana, jeśli się zważy, że dzięki niej rybacy w 1955 r. będą mogli wyprodukować 50.000 sztuk bardzo poszukiwanych skórek bobrowych o łącznej wartości ponad 650 mil. zł!

Jak widać — impreza dobrze skalkulowana!

Obecnie projekt ten rozpatrywany jest przez Min. Żeglugi, a rybacy mają nadzieję, że załatwiony on będzie pozytywnie.

Jeśli wprowadzi go się w życie — będzie jeszcze jednym dowodem głębokiej troski Państwa o byt ludzi pracy, o byt rybaków wiosłowych, których dotychczasowy żywot nie jest ani łatwy, ani lekki.

LISA z Wybrzeża

STARY GDAŃSK w nowej szacie



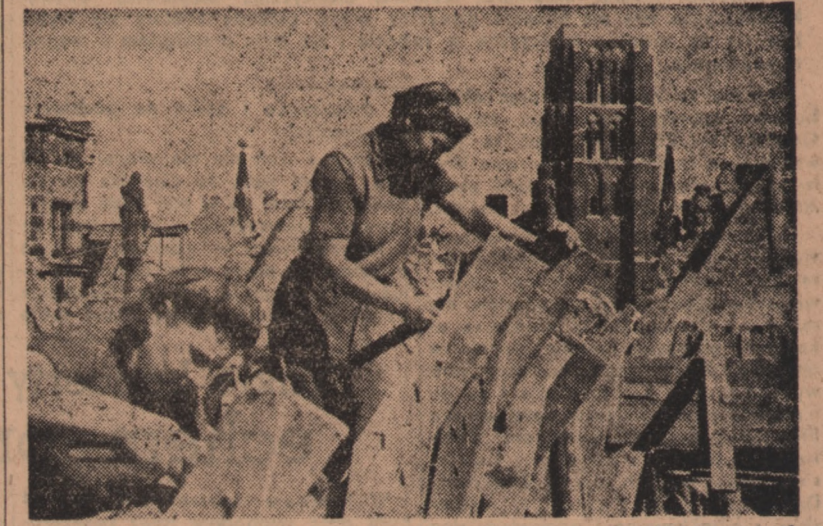
Gdańsk, w sierpniu

Zjazd Konserwatorów Zabytków Przeszłości uznał Stary Gdańsk w całości jako zabytek. Postanowiono — przy poparciu finansowym M.in. Kultury — odtworzyć dawną sylwetkę miasta, a przede wszystkim odbudować pionowy szczyt na całym świat wież gdańskich. Na pierwsze miejsce wysunięto wysmukłą wieżę Ratusza Przewego.

Niezwłocznie przystąpiono do dzie-

ła. Wysokość jego wynosi około 1,65 d. Seniencie i wieżyczki, w oryginalnym brzmieniu zaciśniętym zostały wyrznięte na nowo, w brzmieniu jak w latach 1707—1709. Natomiast na chorągiewce, która w czasie wiatru, będzie powodowała obroty postaci królewskiej, wyrzyło w języku polskim dzieje odnowienia posągu, z wyliczeniem nazwisk ludzi, pracujących przy odbudowie ratusza i wieży. Kierownikiem prac, z ramienia PPB nr 4, jest ob. Aleksander Juszkiewicz, zastępcą inż. Antoni Osiański. Autorem projektu helmu oraz konstrukcji dachowej jest prof. Stanisław Obmiński.

Równocześnie czynione są przygo-



Bronisława Szewczykówna i Edeltraut Nowska, pierwsze kobiety-cieśle na Wybrzeżu, w czasie pracy na dachu odbudowywanej Zbrojowni w Gdańsku. W głębi widok na wieżę kościoła Mariackiego.

(Foto — Wl. Celle, Gdańsk)

za. Sliczny, lekki helm wieży z 1561 r., w stylu niderlandzkiego odrodzenia, został już wykonany, tym razem w nowoczesnej, stalowej konstrukcji. Wieża zakończona jest iglicą, sięgającą 85 m wysokości. Helm jak ongiś, gdy budował go w 1560 r. Holender Dirk Daniels, otrzymał pokrycie z miedzianych płyt, na które w najbliższym czasie nałożone zostaną już miedziem wyklejone, również z miedzi pozłacane liście akantu. Liście te, o długości około pół metra, czekają we wnętrzu ratusza, wraz z posągiem króla Zygmunta Augusta na pozłocenie. Nowy posąg, wykonany przez artystę-rzeźbiarza Alfonsa Losowskiego według wzorów z lat dawnych, przedstawia króla Zygmunta Augusta w zbroi i koronie, dzierżącego w ręku proporzec, z herbem Gdańska. Proporzec zakończony jest u szczytu siałkiem, zwanym kogą gdańską. Stylisko proporca stanowią iglice wieży. Ze starego posągu — po zniszczeniach wojennych — pozostała tylko dolna część zbroi, kula na której służy posąg oraz kogą gdańska.

Posąg na podstawie gipsowej rzeźby Losowskiego — został wykuty w miedzi pracowni złotnika gdańskiego Mar-

wanta do odbudowy wnętrza ratusza zbudowanego w XIV wieku. Zrekonstruowana zostanie Czerwona Izba, która ongiś gościła królów polskich, jak i Izba Biała jednokolumnowa, gdzie odbywały się uroczyste posiedzenia Rady Miejskiej. Odbudowane będą piękne, kręte schody drewniane sycerskiej roboty. Obrazy sławnego Jena Vredemana de Vriese oraz Isaaka van dem Blocke i mniejsze Benjamina Schmidla, odnalezione po wojnie, w różnych częściach woj. gdańskiego, a dziś znajdujące się w ratuszu przy ul. Korzennej, wrócą na swe dawne miejsca.

Rzeźbiarze, pod kierownictwem artysty-rzeźbiarza A. Losowskiego i kamieniarskie pod kierownictwem mistrza kamieniarskiego Jana Cuszydły z fragmentów rzeźb, ornamentów, znalezionych w gruzach, odnawiają postacie alegoryczne, różne popiersia i głowy, oraz stylizowane ozdoby. Ratusz odbudowany będzie według rycin z XVI stulecia. Dobudowane ongiś przez Niemców cieżkie piętro, zostanie rozebrane, aż do gólczyckiego gzymsu. Ogólny koszt odbudowy tego wspaniałego zabytku, wyniesie 594 mil. zł. (5).

W KRZYWYM ZWIERCZADLE

W należącej kiedyś do Jasia Kiepiury kryniczkiej „Patrii” mieści się sanatorium dla ciężko chorych. Do sanatorium tego przyjeżdżają ludzie, cierpiący na różnego rodzaju dolegliwości, by odzyskać zdrowie i siły. Zazwyczaj bywa tak, że gubią tu swe choroby, kurują płuca, żołądki i wątroby, lecz zapadają na nerwy! Dlaczego?

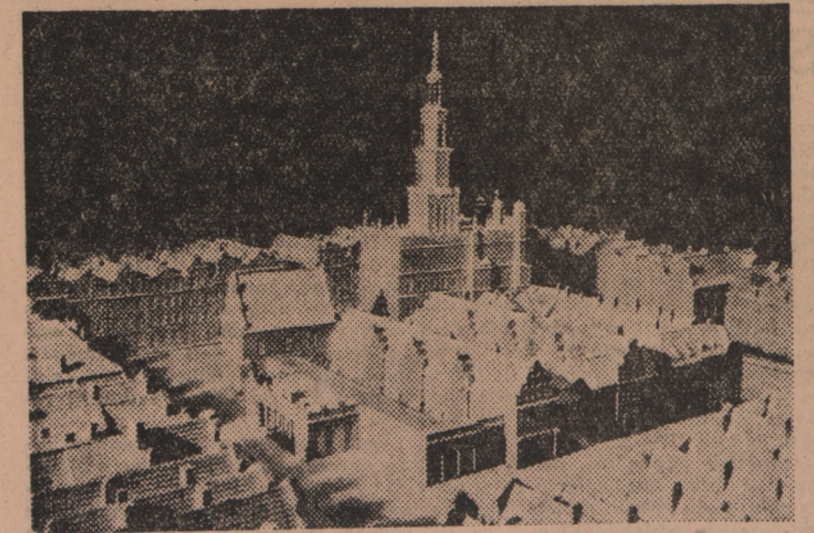
A no dlatego, że w tej samej „Patrii” mieści się niezwykle hałaśliwy lokal dancingowy, z którego przez całą noc dobiegają wrzaski jazzowej kapeli. Oczywiście, chorzy podraża aż na łózkach i nie można się dziwić, że po parutygodniowym pobycie stan ich nerwów pozostawia bardzo wiele do życzenia. Rozumiemy, że głośnie orkiestra „Patrii” kontynuuje krzykliwe tradycje „chłopca z Sosnowca”, lecz wyda się, że mogłaby zostać przesiedlona w inne miejsce. Razem z knajpą.

Oprócz Kasprzewego, Krupówek i Giewontu Zakopane słynie ze swej elektrowni, która jest chyba najkarnobniejszą elektrownią w Polsce i wylacza światło w najbardziej nieoczekiwanych momentach. Sprawę tę wielokrotnie poruszano już na łamach prasy krajowej i zakopiańska elektrownia cieszy się dzisiaj ogólną polską sławą, której ostatnio pozazdrościła jej inne modne „wczasowisko”, a mianowicie Między-

zdroje. Istniejąca tam elektrownia nie ustępuje niczym zakopiańskiej i z podziwu godną regularnością wylacza światło każdego wieczoru! Jak twierdzą ci, którzy tam spędzali urlop — w przeciągu paru ostatnich tygodni nie było ani jednej wieczorowej imprezy, w czasie której nie trzeba było uciekać się do pomocy świec. Rekord ustanowiony został w czasie „Międzynarodowego Wieczoru Pokoju”, kiedy światło gasło... 8 razy!

Ciekawi jesteśmy, jak na tę konkurencję zareaguje elektrownia w Zakopanem? Czyżby pozwoliła wydrzeć sobie dzierzozą od tyłu lat palmę pierwszeństwa?

W Warszawie, przy ul. Puławskiej MHD otworzył bardzo ciekawy sklep z dywanami. Wnętrze sklepu urządzone jest pięknie. Dekoracje, kwiaty, lustra. Brakuje tylko... dywanów. Jest jeden „dywanik”, nawet niebrzydki i nawet niedrogi, bo kosztuje zaledwie... 315 tys. zł, ale jakoś nie ma amatorów na jego nabywanie. Sprzedawcy dokazują cudów uprzejmości, nie żalują ciepłych, pełnych zachęty słów — wszystko napróżno. Dywan daremnie oczekuje nabywcę. I według wszelkich znaków na ziemi i niebie — wcześniej skonsument go mole, niż ozdobi mieszkanie któregoś z ludzi pracy... A czy taki cel przyświecał producentom?...



Model odbudowy Starego Rynku w Poznaniu, wykonany przez Pracownię Zabytkową Wydziału Planowania i Rozbudowy MRN w Poznaniu.



ŚWIAT KOBIECY



Robota pali im się w rękę kobiety - ciesze pracują przy odbudowie zabytku Starego Gdańska

Gdańsk, w sierpniu.
Na Wybrzeżu w zakładach, fabrykach, przedsiębiorstwach itd. widzimy wiele kobiet. Spotykamy się z nimi na dźwigach, suwnicach, widzimy je jako wiertarki przy maszynach, tokarki, niterki, spawaczki, a na budowach żręczne murarki, tynkarki, betoniarzki, monterki elektryczne, instalatorki wodno-kanalizacyjne. Nie ma obecnie dziedziny pracy, gdzieby kobieta nie wybiła się na równi z mężczyzną w robocie i nie była przykładem w współzawodnictwie.

Widzimy to na terenie prac około budowy zabytku przeszłości starego Gdańska — Zbrojowni. Jest to najwspanialsza budowla renesansowa Wybrzeża, zbudowana w roku 1605 przez Antoniego van Obbergena z Malines.

Odbudowa tego cacka architektury, wymaga specjalistów, szczególnie murarskich i ciesielskich. Władze konserwatorskie sprowadziły specjalistów m. in. z Krakowa, którzy niedawno ukończyli niezwykle trudne sklepienie golyckie. Prace ciesielskie częściowo wykonują dwie kobiety-ciesie i to do niedawna przodownice w betoniarstwie Bronisława Szewczykówna oraz Edla Traut Nowska. Obie przytoczyły się ciesielki przy pracach około Zbrojowni. Dziś samodzielnie wykonują najbardziej skomplikowane i odpowiedzialne prace ciesielskie.

Konserwator inż. Chrzanowicz, kierownik robót technik Stefan Ciszek oraz brzdęk: Stefan Mazurowski wyrażają się jak najchętniej o pracy pierwszych kobiet-ciesie na Wybrzeżu. Ob. Ciszek podkreśla, że Szewczykówna i Nowska biorą udział w współzawodnictwie pracy i mają wysokie wyniki przekraczania od 150 do 160 proc. normy.

Zastajemy je przy pracy konstruowania rusztowań i przepierzeń dachowych. Zbrojownia otrzyma cztery długie, faszowe dachy, na wianach żelbetonowych, zamiast dawnych drewnianych. Ciesie więc mają wiele roboty około przygotowania form drewnianych, podstaw itd. Szewczykówna i Nowska ciesielskimi toporami szybko i sprawnie przycinają i nadają odpowiedni kształt względnie formie drewnu. Robota pali im się w rękę. Wykonują

ją precyzyjnie i ściśle na podstawie dokumentacji.
Kaźda z nich nie ma więcej jak 22 lata. Mówią nam, że ciesielka im się podoba i dalej się w niej będą specjalizować. Szewczykówna oświadcza, że z betoniarstwem — pomimo, że była przodownicą pracy w tej dziedzinie — już się pożegnała, roboty ciesielskie bardziej jej odpowiadają. Umie sobie

zorganizować pracę, a to jest najważniejsze. Zresztą ojciec jej był cieślą wiejskim, więc we krwi ma ciesielkę.
— Robotę uważam za interesującą, mniej jednostajną niż betoniarstwo, a prace w tak olbrzymim gmachu za szczególnie ciekawą. Bardzo skomplikowaną była robota przy budowie przyziemia, która tworzy jeden wielki obszar, wsparty na 15 słupach.
Oglądamy przyziemie — odbudowane wspaniale. Podzielone jak dawniej na cztery części, służyć będzie po całkowitej odbudowie, jako pasaż, pozwalający na przejście z ul. Tkackiej na Targ Węglowy. W podziemiu w przyszłości mieścić się będą kramy z towarami, na wózkach w Sukienicach w Krakowie. (Ś).

Takie koncerty powinny być echem przeszłości!

W tramwaju warszawskim linii 24 było dość swobodnie toteż pasażerowie siedzieli wygodnie i z przyjemnością słuchali „koncertu” jaki właśnie odbywał się w wagonie.

Na jednej z ławek usiadł mały dziesięcioletni chłopiec i grał na akordeonie. Ciężko mu zanadto piękna biała harmonia, na której grał z widoczną rutyną. Rzewne tony popularnego szlagiera „Odejdź ode mnie” jak i rytmiczny walczyk „Most” wykonane po mistrzowsku wzbudziły ogólny zachwyt. Nie można się więc dziwić konduktorowi, że nie wyprosił chłopca. Podczas „koncertu” sypały się obficie datki w czapkę towarzyszącego chłopca, którym był mężczyzna lat około czterdziestu. Do czapki sypały się dwudziestozłotówki i pięćdziesięciotówki — gra trwała kilka minut, a tramwajowy jest dużo. Pomimo to chłopiec ubrany był bardzo biednie, na nogach miał podarte tenisówki.

Wypadki takie są już oczywiście szczytkowym zabytkiem dawnych czasów, ale jednak jeszcze istnieją.

Skoro rodzice wykorzystują dziecko i nie dają mu możliwości poznania dobrodziejstw jakie daje dzieciom Polska Ludowa, to stanowczo powinni znaleźć się w najbliższym otoczeniu, choć najbardziej uświadomiony, kto skieruje utalentowanego chłopca na właściwą drogę. Tą osobą powinien być przede wszystkim wychowawca szkolny. Szczęśliwie się składa, że w roku bież. ma być znacznie rozszerzony zasięg pozaszkolnej opieki nad dziećmi. Wtedy „koncerty” takie będą nie tylko rzadkim wypadkiem ale „echem przeszłości”. Świeńca szkolna — oto najpiękniejszy teren dla młodocianego talentu — z którego prowadzi otwarta droga do kształcenia i dalszych występów.

Jest jeden bardzo smutny wpływ podobnych występów na dziecko. Otóż chłopiec, który gra w tramwajach nie dostanie wprawdzie od swoich opiekunów wszystkich pieniędzy jakie otrzymał od publiczności, ale trochę napewno. Dziesięcioletniemu dziecku potrzeba opieki, która zapewni by mu warunki materialne i naukę, ale pieniądze w rękach takiego dziecka jest rzeczą tylko demoralizującą.

Dlatego też wypadki takie muszą być zlikwidowane radykalnie dla dobra społeczeństwa i utalentowanej młodzieży. (K.)

Nasze czytelniczki piszą: Bary mleczne, poprawcie się!

Bary mleczne zyskały sobie już dawno zasłużone uznanie i popularność. Przychodzą do nich na śniadanie pracujący, szczególnie samotni, a podczas dnia większość przechodzących osób wstąpi na szklankę mleka. Często widzi się nawet matki z małymi dziećmi. Po mieszczaniu barów mlecznych nie są wprawdzie zbyt obzerne, ale za to estetyczne i czyste.

Ostatnio jednak w niektórych barach mlecznych coś się popsuło kiedy coraz częściej słyszy się uwagi:

— Brudno w tym barze, ale człowiek nie zwraca już uwagi, aby tylko szybko zjeść.

W tych wypadkach chodzi o czystość naczyń, która pozostawia wiele do życzenia. Często zdarza się, że buleczkę z masłem otrzymuje konsument na talerzyku ze śladami żółtka, albo mleko w kubku z odcienionym śladem uszklonionych usterek, co sprawia wrażenie wręcz obrzydliwego. Ślady

Nasze dzieci idą do szkoły



Nasze dzieci idą wkrótce do szkoły. Należy więc pomyśleć o przygotowaniu dla nich ciepłych sukienek i ubrań na zbliżające się chłody jesienne. Nasz dzisiejszy kącik mody przedstawia właśnie modele takich ubrań. Modele: Księgarnia N. Gieryn — Bydgoszcz.

Więcej kwiecica...

Fizjologia roślin tj. nauka o prawach ich rozwoju poucza nas, że roślina, która czepie żywienie obficie za pomocą korzeni, wypuszcza dużo liści, lecz mało pąków kwiatowych. Wielu miłośników kwiatów doświadczyło,

że hodowanie rośliny w wielkiej doniczce na dobrej ziemi przy obfitym nawodnieniu nie daje pożądanego wyniku, obfitego kwiecia. Roślina, bogata w piękne liście, nie zakwita wcale lub wydaje mało kwiatów. Przeciwnie zauważyć można, że ogrodnicy sadzą rośliny w małych, pozornie za małych doniczkach. A przecież rośliny pokrywają się przepięknymi kwieciami, z pod którego nie widać liści.

Wszystkim miłośnikom kwiatów wiadomo, że azalia i kamelia w lipcu i sierpniu, gdy wypuszczają pączki kwiatowe, poddaje się pewnej kuracji, polegającej na ograniczeniu wilgoci. W jej następstwie pokrywają się one nadmiarem kwiecia.

Przy tym można zauważyć, jak zwłaszcza u azalii natychmiast występują pączki liścia obok pązków kwiatowych, skoro się w tym czasie silnie poddawa roślinę. Przykładem wpływu niedożywiania roślin na bujność kwiecia jest wrzos, który pokrywa suche płaszczyste przestrzenie przepięknym kobiercem drobnych kwiatków.

Alle rośliny, które mają kwitnąć, wymagają światła. Doświadczenie poucza, że zasób światła i brak pewnych mineralnych składników i wody wzmagają tworzenie zarodków.

Wiele roślin, które dłuższy czas pozostają w tej samej doniczce, wytwarzają ogromne kłęby korzeni. Można by je przesadzić do większych doniczek z nową ziemią. Ale o ile się chce osiągnąć obfite kwiecie, odcina się część kłębu i sadzi do podobnej doniczki.

Trzeba sobie też zdać sprawę, jak wielki wpływ ma słońce na roślinę. Wiele światła oznacza dla rośliny bogactwo pokarmu, a tym samym tworzenie zarodków.

A więc miłośniczki i miłośnicy kwiatów dużo światła, mało wody, nie wiele przestrzeni, a kwiecica będzie namier! (A.)

NA FRONT pracy społecznej

Liga Kobiet w szerokim zakresie prowadzi szkolenie przodownic społecznych. Wypowiane w zakładach pracy kandydatki w ciągu miesiąca uzupełniają swoje wiadomości i zapoznają się z nowymi zadaniami w pracy społecznej. Kursy tego rodzaju organizowane są w każdym powiecie.

Akcja ta, poza rozszerzeniem kadr przodownic społecznych na terenach pracy zawodowej, ujawnia niejednokrotnie wysoki poziom uświadomienia społecznego i talentów organizacyjnych absolwentek.

SPORT I HIGIENA w dawnych czasach

Zmierzając, w jakich wzrosła dawniejsze pokolenia, wydają się nam dziś, w czasach bujnego rozwoju sportu i wychowania fizycznego, trudne do pojęcia. Zarówno chłopcy jak i dziewczęta, wychowywani byli w warunkach nie ułatwiających należytego rozwoju ciała, ale dla kobiet były one jeszcze mniej korzystne. Wpływał na to nie tylko niehigieniczny ubiór, ale i konwenans towarzyski oparty na prudencji i ograniczeniu ruchów.

Sport był jeszcze w powojniakach. Istniały wprawdzie niektóre, jak gra w tenisa, w krokiet, jazda konna, rower, miłośarstwo, ślizgawka, ale wszystkie odbywały się w sposób, który nie dawał możliwości rozmachu i szerszego oddechu. Uprawiano je prawie bez zmiany stroju, w gorskiej i długiej sukni (mówię nie o latach międzywojennych, lecz o czasach młodości naszych matek i babek). Podawały żurnale mody wzory specjalnych kostiumów do rozmaitych celów, jednakże polegały one głównie na zewnętrznym efekcie, a nie na zapewnieniu swobody ruchów.

Do jazdy wierzchem obowiązywała ciemna, obcisła amazonka, opięta na gorsecie, cylinderek na głowie, oraz damskie siodło, na którym da-

ma siedziała bokiem, zwieszony rączkami na jedną stronę obie założone na siebie nogi, ominięte w bujne fałdy długiej sukni. Pojawienie się kobiety w spodniach byłoby wysoce nieprzyzwoitością. Do tenisa można było przebrać się w lekką suknię w paseczki o sportowym kroju i berecik, do wioślarstwa w bluzkę z kotnierzykiem marynarskim, na lód w kostium obszyty futerkiem i czapkę z futrzaną — ale wszystkie te toalety musiały ciasno oblegać gorset i mieć długą spódnicę, długie rękawy, kolnierzyk prawie zawsze pod szyję.

A kąpiel? Owszem, kąpały się kobiety w rzece, stawie, nawet w morzu, ale musiały być ubrane w długą, kolorową koszulę, która przy pływaniu krepowała ruchy. Nie przeszkadzało to jednak naszym potulnym babkom, bo mało która z nich umiała pływać. Zmoczona koszula oblegała ściśle ciało, a frywolna fala odrzucała ją często na plecy... Nie było to wcale przyzwoite, niż majteczki kąpielowe, które długo nie miały prawa obywatelstwa w garderobie kobiecej. Ale niewiasty kąpały się były tak izolowane, że nie obawiały się ciekawości mężczyzn oczu. Zagranicą kapano się wprawdzie w

morzu czasem i wspólnie z mężczyznami, ale wtedy — jak to widać w starych żurnalach, strój był jeszcze cięższy i bardziej skomplikowany. Na dość długich majtkach, faldzistych, falbaniastych, musiała być krótka spódniczka, a bluzka oczywiście okrywała ściśle górną połowę ciała.

Nie było mowy o opalaniu się, gdyż kobiety bały się słońca, jak szkodnika, który niszczy ich piękność. Do obrony używano parasolek, nawet na plażę, a na ulicę kapeluszy i woalek.

Oczywiście w tych warunkach anemia, czyli, jak się wtedy mówiło, blednica, była powszechnym cierpieniem wśród dziewcząt. Leczenie jej także nie zawsze bywało właściwe. Np. lekarze przepisywali zwykłe choremu dużo ruchu, ponieważ jego brak stał się przyczyną niedomagania. Była to rada spóźniona. Dziś za leca się anemicznym dużo snu, morderowanie, unikanie forsownych ćwiczeń.

A kobiety z ludu, z proletariatu? I te nie wiedziały o sporcie, o higienie. Pracowały fizycznie, jak woły robocze, chodziły bosą, przebywały dużo na powietrzu świeżym. W młodości były może zdrowsze, niż delikatne „panienki” — ale ciężka praca, złe odżywianie, duszne, niemiędrzone izby, brak mydła i zupełna nieznanność prymitywnych zasad zdrowotności, szybko zjadały ich krasię i siłę. (M. Gr.)

Rady praktyczne

KWAS OWOCOWY. Obierzyny z jabłek lub innych owoców — zalewamy wodą w stosunku 2/3 owoców, 1/3 wody i gotujemy około 15 minut.

Po ostygnięciu płyn zlewamy do czystych butelek, nie dolewając do pełnego na 5 cm. Na 1 l płynu damy 1 g drożdży. Butelki zostawiamy przez 3-4 dni w spokoju. Po 7 dniach mamy tani, zdrowy napój. Trzymać w miejscu suchym — chłodnym. (A.W.)

Kącik kosmetyczny

Słów parę o opalaniu twarzy

Sazon wczasów letnich trwa w dalszym ciągu. Wiele z nas dopiero wybiera się nad morze czy w góry, a wiele korzysta ze słońca na plażach. Chcę tu zwrócić uwagę tych czytelniczek na pewien błąd, który bardzo dużo kobiet popełnia przy opalaniu twarzy.

Panie chcą być piękne na słońcu i w wodzie, więc też nie łatwo wyrzekają się środków upiększających, które stosują codziennie. Dlatego to właśnie w garderobach plażowych widzi się panie w kostiumach kąpielowych gwałtownie smarujące twarz kremem, a nie kołnierzem na tym, na krem nakłada się grubą warstwę pudru, róż, potem szminki i tuszuje rzęsy co w połączeniu z plażowym strojem wygląda do przesady pretensjonalnie.

Rezultat jest bardzo nieefektywny i nieestetyczny, ponieważ słońce roztopia ko-

smetyki, a skóra nagrzana wchłania wraz z kremem puder i róż. Takie opalanie niszczy cerę i nie daje wykorzystania twarzy dobroczynnego działania promieni słonecznych.

Wychodząc na słońce należy twarz oczyścić z pudru i różu, a następnie posmarować dobrym pusłym kremem. Krem szybko zostanie na słońcu wchłonięty przez pory, a twarz opali się na ładny złotawy kolor. Rezultat takiego opalania twarzy jest efektywniejszy, trwaniejszy i napewno zdrowszy niż izolowanie skóry od słońca pudrem i różem.

Twarz opaloną należy malować trochę inaczej niż zwykle, aby podkreślić opalony kolor. Powinno się więc używać pudru ciemniejszego, a szminki w kolorze jaśniejszym co szczególnie dla blondynek jest bardzo efektywne.

Krystyna.

Kalendarzyk

Wtorek, 22 sierpnia 1950 r.
Katolicki: Cezarego, Hipolita, Anas-
tazego, Tymoteusza.
Słowiański: Radomila

BYDGOSZCZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czerwonej Armii 30 — tel. 88-41, 88-42
DZIAŁ PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ
Generalissimusa Stalina 2 — tel. 24-29

Wystawa ku czci bohaterów proletariatu

25 lat minęło w dniu wczorajszym od dnia, w którym padli na stokach Cytadeli w Warszawie trzej żołnierze rewolucji Władysław Hibner, Henryk Rutkowski i Władysław Kniewski rozstrzelani z wyroku sądu burżuazyjnego za udział w walce o wolność proletariatu i ludu polskiego.

Im trzem i ich towarzyszowi Nafiemu Bołwinowi, który zginął wcześniej w Ośrodku Szkoleniowym PZPR w Bydgoszczy.

Wystawę urządzono w niszy reprezentacyjnej sali Ośrodka.

Interesujące ekspozycje artystycznie rozmieszczone na tablicach wśród czerwieni flag i zieleni roślin.

W ub. poniedziałek odbyło się otwarcie wystawy w obecności przedstawicieli władz partii, zaproszonych gości i prasy.

Wystawę otworzył i sekr. KW PZPR Misiaszek, który w przemówieniu nakreślił pokrótce sylwetki bohaterów proletariatu i odwarzał ich walkę z rządem burżuazyjnym o wolność ludu pracującego.

Obszerniejsze sprawozdanie z wystawy zamieścimy w następnym wydaniu naszego pisma.

ZGRZYTY

Przykra sprawa

Pod Bydgoszczą leży urocza miejscowość Smukała, a w Smukale istnieje je „Restauracja Leśna”, prowadzona przez Zw. Sam. Chł.

Dlaczego o tym piszę?

Dlatego, iż w ubiegłą niedzielę działy się w tej restauracji takie historie, że jak najszybciej trzeba powiadomić o nich Zw. Zaw. Pracowników Gastronomicznych.

Otóż lokal, jak lokal. Dużo stółków, weranda, wokół las, świeże powietrze gratis. Sporo ludzi, niezła i smaczna kuchnia, ceny niewysokie. Bardzo przyjemnie.

— Czego więc czepia się ten Jur? — spytałem.

Pardon, wybaczyć! Wiem, co piszę.

Czytelnicy już mnie trochę znają. Wiedzą, że staram się zawsze zachować obiektywizm. Wystrzegam się bezpodstawnych ataków. Krytyka moja nie jest krytyką złośliwą, jest raczej pomocą i tak winna być traktowana. Stoję na stanowisku restauracji i wiem, jak ciężką i niewdzięczną jest praca kelnerów. Wielokrotnie brałem ich w obronę. Daleki jestem od chęci robienia komuś krzywdy. Ale dajcie, wszystko ma swoje granice!

Cierpliwość ludzka także.

Oczywiście nie jestem gołostówny. A oto fakty: 20 sierpnia, w niedzielę, ok. godz. 16 przy stoliku usiadło towarzystwo, złożone z 7 osób.

Towarzystwo cierpliwie czekało na podejście kelnera. Kelner nie przychodził. Towarzystwo interweniowało u innych kelnerów. Odpowiedź była ta sama: — Kolega...

Kiedy towarzystwo zwróciło się o pomoc do zapracowanego i dyszącego resztkami sił kierownika lokalu — bezgrzecznie rozłożył ręce.

Każdy z Was, będąc na jego miejscu zrobił by to samo, bowiem wszyscy trzej kelnerzy byli NIE-TRZĘBWI.

Roztwarzali wokół zapachy cennych wyrobów PMS, wzrok mieli błędny, chód chwiejny, języki kołowe.

To jest fakt. Fakt, którego prawdy dowiedzieć może potwierdzić wiele osób. Oczywiście nie potrzeba dodawać, że praca kelnerów pozostawiała wiele do życzenia. Zachowanie również.

Przez współzawodnictwo w ogrodach działkowych do lepszego zaopatrzenia mas w warzywa i owoce

O wielkiej popularności ogródków działkowych na Pomorzu świadczyła ubiegła niedziela. Wszystkie pracownice ogrody działkowe na terenie naszego miasta były pięknie udekorowane i ozdobione afiszami, zapraszającymi do zwiedzenia ogrodów oraz do wzięcia udziału w zabawach ludowych i wystawie, obrazującej dotychczasowe osiągnięcia działkowców.

Wystawa otwarta została w świetlicy POD „Jedność” przy ul. Sulikowskiego. Otworzył ją imieniem zarządu „Jedność” ob. Kucal, wygłaszając krótkie przemówienie, w którym zaznaczył m. in., że współzawodnictwo w ogrodach prowadzi do lepszego zaopatrzenia mas w warzywa i owoce, oraz, że wystawa zorganizowana w progno Planu 6-letniego pobudza do dalszej, intensywnej pracy. Wystawę w imieniu ORZZ otworzył przewodniczący „Jedności” — Sikora.

Na wystawie ustawione były w estetyczny sposób stoiska wszystkich ogrodów działkowych naszego miasta z najbardziej udanymi eksponatami poszczególnych działkowców. Stoiska te są żywym zaprzeczeniem tego, że z jarzyn i warzyw nie można zrobić efektownej dekoracji.

Wystawa obrazuje także bogactwo kwiatów, owoców, warzywa, że nie wiadomo, na co najpierw spojrzeć, co wpraw podziwiać. W najmłodszym POD im. Stalina o dużym nasłonecznieniu, podziwiamy rabarbar, pomidory odmiany radzieckiej (sercówki), fasole oraz ogórek w... butelce. W stoisku POD im. Curie-Skłodowskiej, posiadającym 171 działek (prezes ob. Panko) podziwialiśmy stoisko dekoracji ob. Stróżyńskiego, przedstawiającej głównie owocarstwo. Zwracają tu uwagę pomidory duńskie, broskwinie, winogrona, poziomki.

W POD im. Sikorskiego przy ul. Dolina podziwiamy piękny model ogródka działkowego i apetyczne poziomki u „Lecha” (ogródki nad Brdą) — renklody, pomidory, jabłka, marchew i kwiaty, a w ładnym stoisku POD im. Miczurina — jabłka, buraki, kapustę. Uwagę naszą skupiamy z kolei na stoisku POD Bielawy i istniejącym od 50 lat POD „Swoboda”, by zatrzymać się dłużej nad

okazałym stoiskiem gospodarzy wystawy — „Jedności” — z nadzwyczajnymi okazami owoców, dyni, kalafiora i pięknych róż.

Wystawę tę zwiędziły „W Dniu Działkowca” tysiączne tłumy, zwiędziło ją również mnóstwo osób spoza Bydgoszczy, gdyż wystawa połączona była ze zjazdem przewodniczących i sekretarzy Pracowniczych

Ogródków Działkowych. Zaznaczyć należy, że w Bydgoszczy powstaje coraz więcej pracowniczych ogródków działkowych. W rok bieżący powstaną dwa dalsze ogrody — przy ul. Zmudzkiej i Gajowej. Na terenie całego województwa oddanych zostało do użytku ludzi pracy 13 ogródków, obejmujących 65 ha.

Wydział Pracowniczych Ogródków Działkowych dba również o wyszkolenie działkowców. Na specjalnych kursach 300 osób, użytkowników, zaangażowało się z metodami racjonalnej gospodarki w ogrodach, a w najbliższej przyszłości planuje się dalsze szkolenie.

Polskie dzieci z Francji mówią:

Dobrze nam było u was, chcielibyśmy tu zostać na zawsze!

W sali Centralnej Gospody Ludowej — niebywały ruch i gwar. Nic dziwnego, tu Bydgoszcz gości dzisiaj dzieci polskie z Francji, które po 6-tygodniowym pobycie wracają do domu. Jest ich przeszło 300 z 7 pomorskich punktów kolonijnych: z Brzezia, Szpetala, Ciechocinka, Inowrocławia, Kłoni, Bąkowa i Izabelli.

— Spodziewaliśmy się, mówi jedna z kierowniczek, że dzieci będą nieznośne, a tymczasem są w przeważnej części skromne i dość nieśmiałe. Nie miałyśmy z dziewczynkami kłopotu.

Większość, to dzieci górników i robotników fabrycznych z okręgów Lyon i Toulouse, którzy w latach kryzysu i bezrobocia 1924—32 wywędrowali za pracą do Francji. Pochodzą przeważnie z Kleleczyzny i z krakowskiego.

— Kiedyś były u nas stowarzyszenia polskie, mówią najstarsze dziewczynki, Helena Karpowicz i Stanisława Madej, mówiąca płynnie po polsku, ale teraz częściowo zostały rozwiązane, a częściowo rozwiązały się same, bo większość Polaków wróciła do kraju i jest nas teraz bardzo mało w poszczególnych ośrodkach.

Dzieci pokazują sobie pamiętki, kupione za polskie pieniądze. Jedną z nich trzyma w ręce paczkę papierosów „Górnik”.

— To dla tatuśka, mówi, a dlatego Górniki, bo tatuś też jest górnikiem... Patrzymy na karteczkę, przycepioną do sukienki: Leokadia Furdzik z okręgu Lyon. Mówi dobrze po polsku, tak samo jak i najmłodsza z grupy Inowrocławia — Anna Sarzyńska.

Czy czują się dobrze pomiędzy dziewczynkami z kraju?

Najlepszą odpowiedź na to pytanie znalazłam, kiedy zapytałam o to dwie dziewczynki, siedzące przy stole smutno i milcząco o powód ich przygnębienia.

— „...bo żal im, że musiały się rozstać z koleżankami z Polski... odpowia da Inna za nie. Utrafiła widać w sedno, bo odrzuciła w oczach łamtych ukazały się łzy.

— Ale będziemy pisywały do siebie, a w następnym roku znowu przyjedziemy, wszak jest tu kilka takich, które już drugi rok są na kolonijach w Polsce.

Wszystkie dzieci chwaliły sobie bardzo pobyt w Polsce, słaną opiekę, dobre wyżywienie. Wszystkie przybrały na wadze, wszystkie pilnie się uczyły na lekcjach języka polskiego. Odbywały dużo wycieczek, były w Gdyni i pływały statkiem po Bałtyku, a teraz mają jeszcze przed sobą Szczecin.

Ala przedtem — występ w teatrze bydgoskim. Trochę u nich z tego powodu tremy, ale napewno dobrze pójdzie... Kiedy wychodzą z Centralnej Gospody Ludowej, zdążając do teatru, zajeżdża auto z paczkami dla nich, które zostaną im rozdzielone podczas kolacji.

— Co też w tych paczkach jest dla nas, głowią się ich płowowłose ciotki.

JUR



Jak już o tym donosiliśmy, ZS Gwardia zorganizowała w własnych korytach tradycyjne wyścigi dziecięce o mistrzostwo miasta Bydgoszczy. Najmłodszy sportowcy w wieku od 4 do 12 lat startowali na rowerkach trzykołowych, dwukołowych, hulajnogach i samochodzikach. Zwycięzcy otrzymali nagrody i pamiątkowe dyplomy. Wyścigom przyglądało się około 1.500 widzów. Na zdjęciu — milusińscy na starcie. Foto — IKP

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Wtorek — Szczygłi zaulek (19.30).
Środa — Szczygłi zaulek (19.30).

KINA
Pomorzanin: 8/8 „Orzeł” zaginął. Polonia: Zdradzieckie skazy. Wolność Opatwiec o prawdziwym czpówku. Orzeł: Plomienie. Gryt: Elwira Madigan. Baltyk: Błykawiwa. Bagatela: Przeczucie.

Seanse: Pomorzanin, Gryt, Wolność i Polonia: 16, 18, 15 i 20.30. Orzeł i Baltyk: 15.30, 17.45 i 20. Bagatela: 19.30.

DYZUR APTEK
Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31. Apteka Przy Bielawach, Al. 1 Maja 91, tel. 23-61.

PROGRAM RADIOWY
Na fali bydgoskiej. — Środa, 23 sierpnia: 8.05 Program lokalny dnia. 8.07 Komunikaty. 8.10 Muzyka z płyt. 14.15 Koncert popularny z płyt. 14.40 Pomorski dziennik radiowy. 16.20 Przegląd wydarzeń muzycznych na podstawie czasopism radzieckich — opracowała Zofia Ławęska. 16.45 Rozmawiamy z przedwojennymi pracownikami mleczarni w Chojnicach — oprac. Leonard Wallicht. 22.20 Pogadanka sportowa red. M. Dachowskiego.

Na fali bydgoskiej. — Środa, 23 sierpnia: 8.05 Program lokalny dnia. 8.07 Komunikaty. 8.10 Muzyka z płyt. 14.15 Koncert popularny z płyt. 14.40 Pomorski dziennik radiowy. 16.20 Przegląd wydarzeń muzycznych na podstawie czasopism radzieckich — opracowała Zofia Ławęska. 16.45 Rozmawiamy z przedwojennymi pracownikami mleczarni w Chojnicach — oprac. Leonard Wallicht. 22.20 Pogadanka sportowa red. M. Dachowskiego.

Ceny bez zmian

Komisja Cennikowa przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zawiadamia, że ważność cennika cen maksymalnych na artykuły spożywcze pierwszej potrzeby obowiązującego od dnia 15 lipca 1950 r. z uwzględnieniem dotychczas wprowadzonych zmian — przedłuża się na dalszy okres.

Jednocześnie tuł. Komisja zawiadamia, że ustalono cene arbużów importowanych z Rumunii na zł. 160 za 1 kg.

Ośrodki szkolenia młodzieży chłopskiej Uniwersytety ludowe spełniają swe zadania

Związek Samopomocy Chłopskiej w roku szkolnym 1949/50 prowadził 3 uniwersytety ludowe w Miewcu i Wierzbiczanach o kierunku spółdzielczym oraz w Lubaszczu o kierunku kulturalno-oświatowym. Obok wychowania ideowo-społecznego przygotowali one młodzież do pracy społeczno-zawodowej.

Absolwenci UL w Miewcu i Wierzbiczanach, po zakończeniu roku szkolnego zaangażowani zostali przez Centralę Rolniczą jako księgowi w Gminnych Spółdzielniach, natomiast absolwenci UL w Lubaszczu objęli placówki kulturalno-oświatowe, bądź jako inspektorzy kulturalno-oświatowi w Zarządach Powiatowych ZSCh, bądź jako kierownicy świetlic.

Najbardziej uzdolnieni skierowani zostali na dalszą naukę i to: do liceum pedagogicznego, do Uniwersyteckiego Studium Przygotowawczego oraz szkół oficerskich. Absolwentka UL Lubaszcz Maria Wasilewska zaangażowana została do Zarz. Wojew. TPRP i skierowana będzie do szkoły muzycznej, gdyż w tym kierunku wykazała wybitne zdolności.

Jak widzimy uniwersytety ludowe

spełniają swe zadania

spełniają swe zadania

spełniają swe zadania

spełniają swe zadania

spełniają swe zadania

spełniają swe zadania

SPORT

PIŁKA RĘCZNA
Miejscowa Spójnia rozegrała kilka towarzyskich spotkań ze Spójnią Toruń w piłce ręcznej. Gry stały na przeciętnym poziomie.
Wyniki: Siatkownia męska — Spójnia (B) — Spójnia (T) 2:0 (15:3, 15:13); siatkownia żeńska — Spójnia (B) — Spójnia (T) 2:0 (15:4, 15:4); Spójnia (T) — Spójnia II (B) 2:1 (15:12, 4:15, 15:6); koszykownia męska — Spójnia (B) — Spójnia (T) 40:24 (24:10).

Brzoza odniósł wysokie zwycięstwo nad Kolejarzem Maksymilianowem w stosunku 7:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gilbert — 3, Bednarski i Węsierski po 2. Dla pokonanych: — samobójcza. Sędziował T. Janiszewski.

W siatkówce natomiast LZS Brzoza uległ Kolejarzowi Maksymilianowowi w stosunku 2:1.

LEKKOATLECI SPOJNI NA STARCIE
Bydgoska Spójnia rozegrała towarzyskie spotkania lekkoatletyczne ze Spójnią Toruń, wygrywając je w stosunku 65:62. Wyniki — meczyni: 100 m — Tumulski (B) 12,6; 400 m — Gronowski (T) 58,2; 800 m — Bąk (B) 2:15,0; 1.500 m — Kamiński (B) 5:01,7; 3.000 m — Kamiński (B) 10:20,8; sztafeta 4x100 m — Bydgoszcz — 51,5; skok wzwyż — Lesiak (T) 1,58 m; skok w dal — Buszczyński (T) 5,22 m; dysk — Krański (T) 28,76 m; oszczep — Mikołajczyk (T) 38,03 m; kula — Okrzyński (B) 10,81 m; sztafeta olimpijska — Toruń — 2:18,1 min. Widzów 1.000. (maj).

W towarzyszym meczu piłkarskim Spójnia Bydgoszcz pokonała Spójnię z Tozowa w stosunku 3:2 (1:1).
Gra toczy się przy zimnej przewadze, przy czym goście stanowią zespół bardzo wyrównany, lepszemu technicznie i szybszy. Obie drużyny miały wiele okazji do uzyskania bramek. Pod koniec gra przybrała na ostrości. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Majewski, Leliwa i Jagodziński A.; dla pokonanych: Pułczyński i Pasterniak. Najlepszym na boisku był Jagodziński. Sędziował Sikora (Solec Kujawski).

W drugim meczu towarzyskim Spójnia Toruń pokonała Spójnię II Bydgoszcz w stosunku 4:1 (1:1).
Gra stała na niskim poziomie. Bramki dla gości zdobyli: Kowelo, Tomaszynski, Beszczyński — i jedna samobójcza; dla pokonanych: Jankowski II i Drewnicki. (maj).

BYDGOSZCZANIE ZWYCIĘŻAJĄ NA REGATACH W TORUNIU
BYDGOSZCZ (e). W Toruniu odbyły się regaty wioślarskie, w których startowały m. in. osady Bydgoszczy, Barczyna, Płocka, Torunia i Włocławka. W ogólnej punktacji zwyciężyli bydgoscy kolarze — 55,5 pkt., przed Budowlanymi (Toruń) 52 pkt. i Związkowcem (Bydg.) 33 pkt.

PIŁKA NOŻNA
W towarzyszym meczu piłki nożnej LZS



Dzikówna, Zimny i sztafeta Ogniwa ustalają nowe rekordy Polski



KRAKÓW (a). W niedzielę 20 bm. w drugim dniu zawodów pływackich o mistrzostwo Polski odbyły się cztery dodatkowe rekordy Polski oraz szereg rekordów okręgowych.

Rekordy Polski ustanowili: **Dzikówna** (Ogniwo Bytom) na 400 m st. dow. — 6:01,2 min.; **Zimny** (Ogniwo Bytom) 50 m z granatem — 31,5 sek.; sztafeta 4x100 m st. zmian. kobiet, w którym Ogniwo Kraków w składzie Korecka, Drozdowska, Dobranowska i Szymańska uzyskała 6:03,5 min. oraz sztafeta męska 4x200 m st. dow. Ogniwo Bytom (Zimny, Gładzikiewicz, Prządło, Gremłowski) — 10:00,2. Wyniki techniczne najlepszych konkurencji:

Konkurencje męskie — 50 m z granatem 1. Zimny (Ogniwo Bytom) 31,5 (nowy rekord Polski), 2. Dłucik (Górnik Janów) 43,4, 3. Krokoszyński (Ogniwo Kraków) 54,7.

100 m st. klas. — 1. Nikodemski (Włókniarz Łódź) 1:19,4, 2. Kukold (Stal Gliwice) 1:19,5, 3. Gorzkowski (Włókniarz Łódź) 1:20,8.

200 m st. dow. — 1. Gremłowski (Ogniwo Bytom) 2:22,5, 2. Łowicki (Związkowiec Wrocław) 2:24,7, 3. Jera (Związkowiec Łódź) 2:26,2.

200 m st. mot. — 1. Jaworski (Związkowiec Łódź) 2:56,7, 2. Szofitysek (Stal Katowice) 2:57,8, 3. Kolar (Stal Gliwice) — 3:05,2.

200 m grzbiet — 1. Boniecki (Związkowiec Łódź) 2:44,3, 2. Stelmachowski (Ogniwo Szczecin) 2:45,4, 3. Kekus (Gwardia Kraków) 2:51,9.

Sztafeta 4x200 st. dow. — 1. Ogniwo Bytom 10:00,2 (nowy rekord Polski), 2. Związkowiec Łódź 10:31,3, 3. Gwardia Kraków 10:33,8.

Konkurencje kobiece

100 m st. mot. — 1. Proniewiczówna —

(Włókniarz Łódź) 1:29,2, 2. Dobranowska (Ogniwo Kraków) 1:32,3, 3. Malicka (Spółnia Poznań) 1:36,7.

400 m st. dow. — 1. Dzikówna (Ogniwo Bytom) 6:01,2 (nowy rekord Polski), 2. Kowalska (Związkowiec Łódź) 6:09,6, 3. Przyborowicz (Spółnia Poznań) 6:27,7.

200 m st. grzbiet — 1. Zurakowska (Ogniwo Warszawa) 3:16,0, 2. Fijałkowska (Ogniwo Warszawa) 3:28,0, 3. Kurkówna (Związkowiec Poznań) 3:25,2.

Sztafeta 4x100 st. zmian. — 1. Ogniwo Kraków 6:03,5 (nowy rekord Polski), 2. Związkowiec Łódź 6:10,4, 3. Spółnia Poznań 6:24,8.

W punktacji zespołowej po dwóch dniach w konkurencjach męskich prowadzi Związkowiec Łódź — 33 pkt. przed Ogniwo Bytom — 26 pkt.

W konkurencjach kobiecych prowadzi Ogniwo Kraków — 69 pkt. przed Spółnią Poznań — 55 pkt.

Wrzesiński wygrywa Górskie mistrzostwo Polski

WALBRZYCH (a). Przy wielkim zainteresowaniu publiczności rozegrane zostały na trasie 125 km przy różnicy wzniesień 700 m tegoroczne górskie mistrzostwo kolonistów Polski. Na starcie wyszło stanowiąc 55 najlepszych kolarzy Polski. Po przemówieniu sekretarza WKKF ob. Wagnera kolarze przedzielili przez miasto na ostry start.

Kolarze z miejsca rozwinęli szybkie tempo, a przy forsowaniu wzniesienia pod Boguszowem (ok. 700 m) oderwała się czolówka składająca się z 23 kolarzy z Wrzesińskiem, Wójcikiem, Hadasikiem, Nowoc-

kiem, Wyględą, Saliogą i Pietraszewskim na czele. Czolówka rozwinęła tempo dochodzące do 45 km na godz. Już po 10 km takiej jazdy czolówka uzyskała ok. 2 km przewagi nad pozostałymi. Po 34 km przewaga ta zwiększyła się do 5 km.

Na drugim z kolei ostrym wzniesieniu w Leszczynie odpada z czolówki trzech kolarzy, a w chwili po tym, w czasie przejazdu przez tory, ulega wypadkowi Nowoczek, którego odwozi karetka sanitarna. Na półmetku w Jeleniej Górze pierwszy jest Pietraszewski przed Gabrychem, Cuchem i Swierzcem.

W drodze powrotnej tuż przed Kowaliami lamie koło Wandor oraz odpadają znużeni zbyt słynnym tempem Pietraszewski, Cuch, Gabrych i Swierzc. Na stadion w Sobiecinie, gdzie znajdowała się meta wyścigu, po ostrej walce wpada jako pierwszy Wrzesiński (Kolejarz Polonia, Warszawa), który zdobywa górskie mistrzostwo Polski uzyskując czas 3 godz. 32,12, 2) Hadasik (Unia Chorzów) — 3:32,13, 3) Wójcik (Ogniwo Warszawa) — 3:32,38, 4) Włoczek (Unia Chorzów) — 3:32,39, 5) Malinowski (Włókniarz Łódź) 3:32,57, 6) Miśkiewicz (Gwardia Warszawa) — 3:33,32, 7) Gabrych (Włókniarz Łódź), 8) Swiercz (Włókniarz Łódź), 9) Mela (Unia Chorzów), 10) Kłabiński (Gwardia Warszawa).

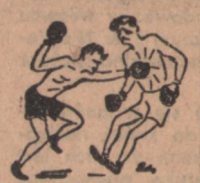
Wyścig ukończyło 40 zawodników, w tym na drodze przez wielotysięczne tłumy. Organizacja zawodów bardzo dobra.

Występ Rakoczy w Pabianicach



ŁÓDŹ (a). Na stadionie Włókniarza w Pabianicach odbyły się pokazy gimnastyków i gimnastyczek członków ZS Włókniarz, którzy przybyli do Pabianic z obowizowego w Kudowie. W ekipie gimnastyczek występowała mistrzyni świata Helena Rakoczy. Po oficjalnych powitaniach i wręczeniu najlepszych powitań świata Rakoczy obrazyłszy ilość kwiatów odbyły się pokazy całego zespołu w gimnastyce dowolnej, na kółkach i poręczach. W drużynie kobiecej wspaniale świryli bezkonkurencyjna Helena Rakoczy. Zgromadzona w hali ok. 4 tys. publiczność gorąco oklaskiwała każdy występ mistrzyni świata.

Reprezentacja Gwardii i Wojska Polskiego na ringu



KRAKÓW (a). Na stadionie Gwardii rozegrano zawody bokserkie pomiędzy reprezentacją Gwardii i Wojska Polskiego (okręg krakowski), które po zwycięstwie na dobrym poziomie technicznym stojących walkach zakończyły wynikiem remisowym 8:8.

Wyniki techniczne w kolejniach walk od muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu reprezentacji Wojska): Błoga znokautował w pierwszej rundzie Kurnika, Woszczyk przegrał z Wójcyslakiem, Guzenka pokonał Kalite, Cwiertnia przegrał przez tko. z Jabłońskim, Zielonka zwyciężył na punkty Płatkowskiego, Miś podał się w drugiej rundzie Chodorowskemu, Dobija przegrał na punkty z Wiszem, Kamiński podał się Kulczykowski.

Gwardia - Związkowiec 4:0 (1:0)

KRAKÓW (a). W meczu o mistrzostwo I Ligi PZPN miejscowa Gwardia pokonała poznańskiego Związkowca 4:0 (1:0). Wynik mógł być jeszcze wyższy, gdyby nie zawiłe i nieskuteczne kombinacje napadu Gwardii oraz doskonała gra bramkarza Związkowca Krystkowiaka. W zwycięskiej drużynie bezbłędnie grałylinie defensywne oraz Grac w napadzie. Bramki dla Gwardii zdobyli: Mordarski 2, Chosowski i Kohut. Sędzią Wiłguslak słaby.

Górnik Bytom - CWKS 1:3 (0:0)

BYTOM (a). CWKS odniósł zasłużone zwycięstwo po ostrej i zaciętej walce, w której ohydliwe dłużyły miejscami gry nieczysto. Górnik tylko do przerwy był równorzędny przeciwnikowi, po zmianie boiska oddał zupełnie inicjatywę wojskowemu.

Sędziował Andrzejczak z Łodzi

Unia Ruch - Ogniwo 3:0 (2:0)

HAJDUKI (a). Na skutek wyjazdu do Finlandii czołowych zawodników choroskiego Ruchu i krakowskiego Ogniwa niedzielne spotkanie tych drużyn uznano za towarzyskie. Słabiej byli zespołem zdecydowanie lepszym i wygrali zasluzenie 3:0 (2:0). Bramki zdobyli Kubiński — 2 i Alszler. Po przeważeniu Ruch grał bez Cebuli i Alszera, których zastąpili rezerwowi. W drużynie krakowskiej zawiódł zupełnie atak, który nie potrafił wykorzystać najdogodniejszych sytuacji podbramkowych. Ogniwo nie wykorzystało dwu rzutów karnych.

II LIGA PZPN

Niedzielne spotkania o mistrzostwo II Ligi PZPN przyniosły następujące wyniki:

GRUPA WSCHODNIA

Ogniwo Tarnów — Związkowiec Przemyśl 3:0 (2:0), Ogniwo Częstochowa — Włókniarz Częstochowa 0:1 (0:1), Kolejarz Przemyśl — Stal Lipiny 0:5 (0:0), Stal Katowice — Lublinianka 4:2 (4:1).

GRUPA ZACHODNIA

Budowlani Gdańsk — Kolejarz Bydgoszcz 2:0 (1:0), Kolejarz Toruń — Związkowiec Radom 3:1 (1:0), Włókniarz Chodaków — Kolejarz Ostrów 7:1 (5:0), Budowlani Świdnica — Gwardia Szczecin 1:1 (1:0), Stal Sosnowiec — Włókniarz Wdzw, Łódź 1:2 (0:1).

O wejście do II Ligi

Niedzielne spotkania o wejście do II Ligi PZPN przyniosły następujące wyniki:

Górnik Walbrzych — Kolejarz Gdańsk 1:2 (0:1), Gwardia Bydgoszcz — Budowlani Poznań 0:1 (0:0), Kolejarz Łódź — Gwardia Warszawa 1:1 (1:1), Kolejarz Siedlce — Kolejarz Olsztyn 4:4 (2:3), Stal Radom — Górnik Zabrze 0:0, Górnik Knurow — Stal Skarżysko 5:0 (2:0), Kolejarz Chełm — Spółnia Kraków 1:2 (1:1), Stal Mielec — Stal Dąbrowa Górnicza 3:2 (2:0).

Lekkoatleci Związkowca na obozie

GDANSK (a). W Mragowie na Pojezierzu Mazurskim rozpoczął się 2-tygodniowy obóz kondycyjno-wyszukoleniowy dla czołowych lekkoatletów Związkowca.

Obóz ten zorganizowany jest przez Zarząd Główny ZS Związkowiec dla czołowych lekkoatletów z wszystkich okręgów.

W chwili obecnej przebywa już na obozie ponad 50 zawodników.

Kolarskie mistrzostwa świata

BRUKSELA (a). W dalszym ciągu kolarskich mistrzostw świata rozegrano na torze w Liege trzy pozostałe konkurencje torowe.

W wyścigu na dochodzenie na dystansie 4 tys. m dla amatorów wygrał Australczyk Patterson w czasie 5:12,1 przed Gandilnem (Włochy) 5:13,1.

Wyścig na dochodzenie dla kolarzy zawodowych na 5 tys. m zwyciężył Włoch Bewlaqua. Przeciwnik jego van Est (Holandia) nie stawiał się na torze w biegu dodatkowym, rozegrany w skutek defektu roweru Holendra.

W wyścigu na 100 km za motorem zwyciężył ponownie Losseuer (Francja) 1:25:09 przed Pronkiem (Holandia) i Seresem (Francja).

Mistrz Polski w trójskoku



Do rewelacji tegorocznych mistrzostw Polski należy wynik młodego zawodnika, bydgoszczanina Weinberga w trójskoku. Urodził się on 3. 2. 1930 r. Jego pierwsze poważne sukcesy, to mistrzostwo Polski juniorów HKS-u w 1946 i 1947 roku. Po zajęciu 13 miejsca w tradycyjnym biegu „IKP” w 1947 roku, Weinberg zdobywa w roku następnym w Poznaniu wicemistrzostwo Polski w trójskoku (15,36). Był to jego drugi start w życiu w tej konkurencji. Tegoroczny rok na Igrzyskach Zw. Zaw. zajmuje w trójskoku 4. miejsce (rekord Pomorza) wynikiem 13,71. Na zawodach z okazji jubileuszu OZLA z udziałem Węgrów, Weinberg uzyskał w trójskoku 13,82 i trzecie miejsce. Po wstąpieniu do Gwardii, obecny mistrz Polski udał się na obóz kondycyjny w Krynicy i w dwa tygodnie później w Toruniu bije 3. rekord Pomorza. Po poważnej kontuzji w czasie mistrzostw zimowych Polski w Przemyślu Weinberg ma dłuższą przerwę, po której startuje na mistrzostwach Polski Gwardii i zdobywa pierwsze miejsce w trójskoku (14,03). Na ostatnich zawodach ten młody, bo 20-letni zawodnik, zdobył mistrzostwo Polski wynikiem 14,40 i zapewnił, że nie jest to jeszcze jego ostatnie słowo. (e).

Wielkopolska-Pomorze 4:2 (2:2)

POZNAN (a). Pierwsze międzyokregowe spotkanie hokeja na trawie między reprezentacją Wielkopolski a Pomorzem zakończyło się zasluzonym zwycięstwem drużyny Wielkopolski w stosunku 4:2 (2:2). Spotkanie stało na dobrym poziomie technicznym i było bardzo emocjonujące. Rezerwowa drużyna Wielkopolski z miejsca przejęła inicjatywę, zdobywając bramki przez Widzińskiego i Adamskiego. W tym okresie gry Pomorzanie, grając bardzo skutecznie i ambicie, wyrównują ze strzałow Wasilowskiego i Leszczyńskiego. Po zmianie stron, technicznie lepiej wyszkolony zespół Wielkopolski, uzyskał dwie dalsze bramki przez Widzińskiego i Adamskiego. Sędziował w obecności 2 tys. widzów Kasse i Sobocki z Poznania.

Kolarze FSGT w drodze do Warszawy

MOSKWA (a). Po dwutygodniowym pobycie w Związku Radzieckim wyjechała z Moskwy ekipa francuskich związków zawodowych FSGT, która w drodze powrotnej do kraju zatrzyma się w Polsce. W czasie swego pobytu w ZSRR robotnicza ekipa kolarzy francuskich przeprowadziła wspólne treningi z zawodnikami radzieckimi oraz rozegrała z nimi towarzyskie zawody. W 10 konkurencjach torowych zwyciężyli kolarze radziecy, podczas gdy goście wygrali bieg na 30 km oraz wyścigi szosowe na 70 i 150 km.

Bronsztejn nadal prowadzi

MOSKWA (a). W turnieju szachowym między Bolesławskim i Bronsztejnem do spotkania z mistrzem świata Botwinnikiem, rozegrana została X partia, której nie ukończono. Po IX grach w turnieju prowadził nadal Bronsztejn 5:4 pkt.

W dniu 23.8.1944 zginął na polu walk w Powstaniu Warszawskim mój najukochańszy syn, brat i wujek sp.

Zygmunt Leopold Hiller

przeżywszy lat 25 — pseudonim „Zych”

Pogrzeb i ekshumacja zwłok odbyła się w dniu 2.8.1950 na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie do grobu rodzinnego. Meza św. za spójki jego duszy odbędzie się w dniu 23.8.1950 r. o godz. 7 w kościele św. Piotra i Pawła w Bydgoszczy, o czym zawiadamiając pogrzebi w głębokim smutku

0622 **matka, siostra i siostrzenica**

POSZUKUJEMY

praktykanta dziennikarskiego i korektora gazetowego (siłą fachową)

ZGŁOSZENIA:

Hostrowany Kurier Polski Bydgoszcz, Czerwonej Armii 20

PRACOWNICY POSZUKIWANI

5 Księgowych techn., 1 kontyfstka, 3 kalkulatorów, 4 kowali, 4 stelmachów, 2 stolarzy i 1 polifil. uswiad. Potrzebni od natychmiast, dla Zespołu Słuchów pow. Kamień — Pom. telefon Nr 31. dojazd do stacji kol. Gryflice. Koszta podróży dla zaangażowanych zwracamy”. (4810)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20 — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZENI I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimo Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczone pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Recepty i niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości Łódź — Skrzynka 163. (4742)

SPRZEDAŻ

Projektory kinowe wsokalośmowe — mikrospy — fotoaparaty — cyrkle — szlopary — poleca, kupuje J. Pujdak Łódź Piotrkowska 83. (4825)

POSADY WOLNE

„Fryzjer starszy potrzebny od zaraz z utrzymaniem. Szafańska Kunów woj. Kieleckie”. (4824)

POSZUKIWANIA

Kto znał pracownika Urzędu Pocztowego Brześć n/B Nr 1 Sawkickiego Szymona proszony jest o podanie swego adresu dla syna Czesława Bogdaniec pow. Gorzów. (4823)

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości Łódź — Skrzynka 163. (4742)

SPRZEDAŻ

Projektory kinowe wsokalośmowe — mikrospy — fotoaparaty — cyrkle — szlopary — poleca, kupuje J. Pujdak Łódź Piotrkowska 83. (4825)

POSADY WOLNE

„Fryzjer starszy potrzebny od zaraz z utrzymaniem. Szafańska Kunów woj. Kieleckie”. (4824)

POSZUKIWANIA

Kto znał pracownika Urzędu Pocztowego Brześć n/B Nr 1 Sawkickiego Szymona proszony jest o podanie swego adresu dla syna Czesława Bogdaniec pow. Gorzów. (4823)

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości Łódź — Skrzynka 163. (4742)

SPRZEDAŻ

Projektory kinowe wsokalośmowe — mikrospy — fotoaparaty — cyrkle — szlopary — poleca, kupuje J. Pujdak Łódź Piotrkowska 83. (4825)

POSADY WOLNE

„Fryzjer starszy potrzebny od zaraz z utrzymaniem. Szafańska Kunów woj. Kieleckie”. (4824)

POSZUKIWANIA

Kto znał pracownika Urzędu Pocztowego Brześć n/B Nr 1 Sawkickiego Szymona proszony jest o podanie swego adresu dla syna Czesława Bogdaniec pow. Gorzów. (4823)

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości Łódź — Skrzynka 163. (4742)

SPRZEDAŻ

Projektory kinowe wsokalośmowe — mikrospy — fotoaparaty — cyrkle — szlopary — poleca, kupuje J. Pujdak Łódź Piotrkowska 83. (4825)

POSADY WOLNE

„Fryzjer starszy potrzebny od zaraz z utrzymaniem. Szafańska Kunów woj. Kieleckie”. (4824)

POSZUKIWANIA

Kto znał pracownika Urzędu Pocztowego Brześć n/B Nr 1 Sawkickiego Szymona proszony jest o podanie swego adresu dla syna Czesława Bogdaniec pow. Gorzów. (4823)